



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”

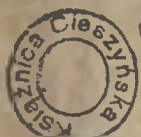


2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



C2 2617

Wszystkie nowości i książki polecono
Pod. „oś” v Opave výnosem 4085-III/24.

Přístupný podávací poštovní úřad: Karvinná 1.

W Jabłonkowie, dnia 24. stycznia 1935

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kł. — Kto otrzyma pierwsze 2 numery,
mazy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety
można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

**Wychodzi każdy czwartek
numer pojedynczy 50 halerzy**

Prenumerata

I za inseraty zasyla się czekiem na poczt. urząd
w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Redak-
macje się nie frankują. — Tel. redakt.: Jabłonków nr. 11.

Rocznik XII.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 4.

Kdo sidła na kogo stawia, sam się do nich chwyta!

W zagranicznej polityce każdego państwa spostrzegamy usiłowanie zyskać jaknajwięcej przyjaciół, to znaczy żyć z co najwięcej państwami w dobrych, przyjacielskich stosunkach. Już jeden stary chiński filozof powiedział, że nie jest wystarczającym dla narodów ukrywać się za dobrze strzeżonymi granicami. Kto kroczy po drodze prawa i sprawiedliwości, znajdzie zawsze pomoc, kto opuści ścieżki te, temu mało kto pomoże. Kto ma ale mało sprzymierzeńców (przyjaciół), tego opuszczają i jego własni krewni. Jeżeli wspieramy licznych, wtedy cały świat stoi po naszym boku. Więc trzymać się należytej drogi, drogi pokoju, zgody, wspólnego porozumienia, bronić własnego a nie żądać obcego, to hasło kieruje dziś polityką naszego państwa.

Inaczej ma się ale rzecz z dzisiejszą polityką naszego słowiańskiego sąsiada — Polaka. Polacy zawsze cierpieli na obłąd wielkości. I największe nieszczęście, rozdzielenie Polski, nie wyłączyło naród ten z tej niebezpiecznej choroby. Dziś Polska połączona umową z Rzeszą niemiecką, chciała dyktować całej Europie, respek. chce aby cała Europa ją posłuchała. Wódz rumuńskiego stronnictwa konserwatywnego, senator Filipescu powiedział przed kilku miesiącami, że ma obawy, że mało który widzi należyście do tego, jakie niebezpieczeństwo przedstawia dla Europy postępowanie władzy polskiej. Zbliżenie niemiecko-polskie nie jest dziełem przypadku, lecz na planie tym pracował marszałek Piłsudski przez trzy lata. Zbliżenie niemiecko-polskie jest tylko wyrazem ekspansji niemiecko-polskiej polityki. Ekspansja ta skierowana jest najpierw na wschód a później na południowy wschód, to znaczy przeciwko Czechosłowacji. Polska jest wrogiem paktu wschodniego, który to pakt chce zabezpieczyć pokój na wschodzie Europy. Pakt ten witały wszystkie państwa, które są kontentne ze swoimi granicami,

ponieważ pakt ten przynosi im tylko korzyści. Tylko Niemcy mogą mieć przeciwko paktowi temu zarzuty, ponieważ zostali na podstawie traktatów pokojowych rozbrojeni. Dlaczego ale jest Polska przeciwko paktowi temu? Nie ma przecież żadnych przyczyn, chyba jedynie umowa z Niemcami o wspólny program anekcyjny (zagarniania obcych krajów). Dopiero wtedy możemy porozumieć przyczynie nieprzyjacielskiego stosunku Polski wobec Czechosłowacji i wielkie bratanie się z Madziarami, którzy wysłali nawet swojego najwyższego reprezentanta do Warszawy na odwiedziny. Jak jeden tak i drugi cieszyli się już w duchu na „dzielenie zdobyczy”. Polska nie życzy sobie pokoju, więc nie pragnie po żadnym paktu polsko-francuskim. Polska życzy sobie pakt awanturniczy, przymierze zaczepne, a więc umowa polsko-niemiecka i przymierze to czeka na moment, gdyby mogło rozniecić pożar wojny nowej. Byli najwięksi nieprzyjaciele, chcą wspólnie bojować, chcą wspólnie korzyść dzielić. Lecz plan ten to samobójstwo dla Polski! Albo mają może Polacy i ten plan, zdradzić nawet Niemce, gdyż nie powodziłoby się im w boju tem najlepiej i zwyciężyć — na nie, aby tylko zyskać nowe obszary i stać się nareszcie przez wszystkich uznaniem mocarstwem. Aby Polacy nie przeliczyli się! Przeliczyli się trzy razy, mogą przeliczyć się i po raz czwarty. Gazeta niemiecka „Weltfront”, wychodząca w Curychu pisze, że Niemcy budują na polskich granicach silne fortyfikacje na północ od rzeki Natre, która wlewa się do rzeki Warty. Również podobne fortyfikacje budują niemieckie oddziały między Schuendemühl i Deutsche Krone, które łączą z olbrzymimi jeziorami i bagniskami. Jeżeli przyjaźń polsko-niemiecka tak wielka, więc dlaczego na wspólnych granicach fortyfikacje? Czy byłoby trzeba fortyfikacji na wspólnych granicach francusko-czechosłowackich, lub czechosłowacko-jugosłowiańskich? Kuryer Warszawski przynosi artykuł z pióra polskiego generała Sikorskiego, jednego z najzdolniejszych generałów polskich, o tem jakie niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony Trzeciej Rzeszy (Niemiec), która

przygotowuje dla całego świata straszną niespodziankę.

Trudno nazywać to zdrową i rozsądną polityką przyjaźni, jeżeli w jednej ręce trzymie się kubek z winem i przypija się na zdrowie, tymczasem co druga sięga po kieszonkę, w której znajduje się ostro nabity rewolwer.

Dziś przedstawia się nam obraz Europy następująco. Mamy dwie grupy państw: jedną grupę państw zadowolonych, drugą niezadowolonych. Między niezadowolonych zaliczamy Rzeszę Hitlera, ojczyznę marszałka Piłsudskiego i obrzezane Madziarsko. Mussolini, właśnie Włochy nie wiedziały co mają czynić, po której stronie uśmiechało się im szczęście, więc poczęli kokietować z grupą niekontentnych. Zdaje się ale, że z choroby tej jest Mussolini wogóle wyleczony, ponieważ wie, że szczęście zawsze uśmiechało się temu silniejszemu. Zdaje się, że i Włochy miały z początku plany zaczepne, więc było zbliżenie włosko-niemieckie. Lecz włoski premier postawił sobie pytanie: a co nastąpi przy dzieleniu zdobyczy? Czy nie zderzymy się z całą siłą a Włochy będą stały same wobec silnego wroga? Drogi niejasne, niepewne zdały się niebezpieczne i dla Mussoliniego, więc ten odwrót ku grupie ukontentowanych.

Gdyż dwa konie, silny i średnio silny ciągną wóz, tak ten średniosilny koń musi tam, dokąd ciągnie go ten silniejszy koń. Czy ten zaprząg parokonny nie równa się przymierzowi niemiecko-polskiemu? Polska miała by zawsze mieć na pamięci stare przysłowie: Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada — lub kto sidła na kogo stawia, sam do nich się chwyta. To urzeczywistnia się i w życiu politycznym narodów i państw: kto komu zgubę gotuje, sam ginie!

Jehlicska w Krakowie.

Jehlicska, nazwisko to słyszymy tak często w naszej Republice. Jest to Słowak, który zdradził za pieniądze swój naród i całe Państwo czechosłowackie i który postawił się do służby

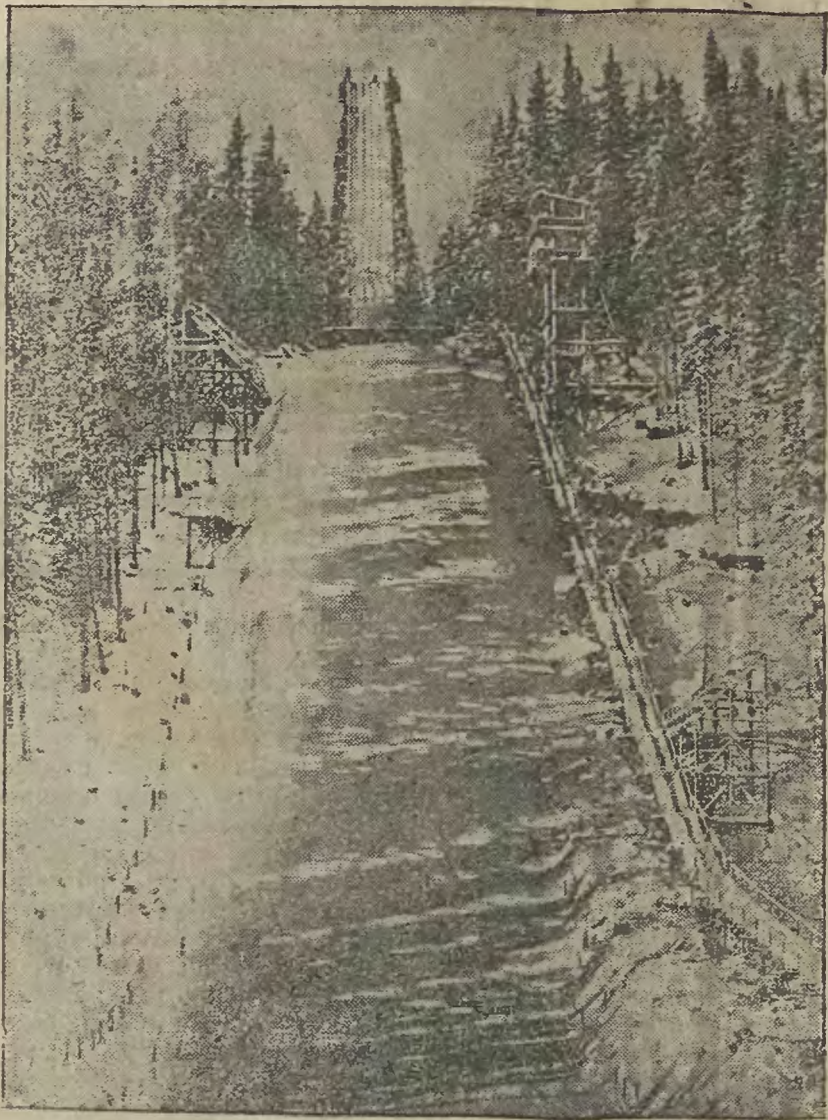
Fejleton.

Ludkowie, przed pore dniami naszolech wam, czy kierysikej mi jom doł, te gazete, co jest wiencej bioło niż zadrukowano i co miała na pore miesięcy urlop, bo sie już ji to jakosikej strasznie plóto i sama nie wiedziała jak pisze i co chce. Teraz jom zaś wypuścili, bo myślom, że przyszła kapke ku rozumu. Bydzie ale cienżko dlo ni, kiedy ona musi napisać to, co ji tam postawiom. Teraz byłych zapomniot, cozech to chciot powiedzieć. Okropnie wom tam puściła sie do tego jabłonkowskiego Smyczka i mydli go co może, że bezmała rozdowol ziemnioki jeny tym bezrobotnym, kierzy posyłam dzieci do czeskich szkół, abo som członkami czeskich partyj i stowarzyseń. Piere wom na komunistyczny regement bembem, że tom brutalnom stronnicościom pana Smyczka miałby natychmiast zająć się i Urząd powiatowy, pod jegoż adresem stawiajom zapytanie, kdo ziemnioki kupit i dlo kogo były przeznaczone.

Borocy, aby jich tak głowa bardzo nad temi ziemniokami nie bolała i nad tem, że kupe komunistów chodzi z „próżnymi workami”, tóż chcemy jim to kapke objaśnić. Jedno majom prowde, że Smyczek rozdowol ziemnioki jeny tym ubogim rodzicom, co posyłam dzieci do czeskiej szkoły i nie rachujom sie do tych, coby tak najradsi dzielili sie każdy dzień a przy tem jeny szpacyrowali, nic nie robili a dycki krzyczeli: niech żyje

praca! Rozdowol jich jeny tym, bo miot na to święte prawo. Dyć on tak długo u swojego stronnictwa zebroł a szkroboł po brodzie i ramionach tych panoczków, co z tym majom do roboty, aż mu powiedzieli: no Smyczkowi musimy tam dać do tego Jabłonkowa ze dwa wagony ziemnioków, kiedy ludzie tam majom takim biedę. A on niech rozdzieli wedle sprawiedliwości miendzy naszych ludzi, bo som to ziemnioki ani od jakigosikej urzędu, ale som to ziemnioczki a były piękne a ludzie se jich pochwalowali od naszych agrarników morawskich a czeskich, od tych „brzuchocy”, jak jich ci czerwoni z pod tej „pięciozębatej gwozdy” nazywajom. No a Smyczek jich rozdol w Jabłonkowie i posłol do tych dziedzic, kaj bieda wielko. Tam jich rozdali zaś „agrariusze” a niewołali na pomoc żodnom komisyje komunistycznom a dali jich zaś naszym ludziom, przyczem sie jich ale niepytali, jakom politycznom firme noszom. Nasi czerwioni, co som z tej grupy, że som czerwioni dokond mogom dzielić abo brać, ale jynaczé świadczom radzi na obraz marszałeczka, gniwajom sie, że to dostali jeny rodzice, co posyłam dzieci do czeskich szkół. To jest prowdom, że to ten jabłonkowski Smyczek powiedziot, chocioz nieprawił o żodnych fajermanach a jynych spółkach. Nale kaj też byli ci sami bracio czerwioni, jak pani Malhommowa jeżdżila po Cieszyńsku a rozdowala „ciepłe ubrania i materyjki” dlo dzieci jeny z polskich szkół? Wtedy czerwioni ci niepisali o „bezwstydnem

uraganu” i że dzieci (chocioz i od jejich towarzyszy), co chodzm do czeskich szkół, że bydom boso i nieobleczoni chodzie do szkoły i pomarznom. Wtedy ci bracia byli po cicho, bo brali. A ludkowie, pomyslijcie se, żeby tak ci bracio komunisci wyzebrali od kogosikej pore wagonów ziemniaków. Co myślicie, komu by oni z tych ziemnioków dali? Jo se myślom, że zostaloby to w jejich rodzinie czerwonej! Nale psi głosy nie jidom pod niebiosy, a temu se krzyczcie dali! Smyczek mo okropnom radość z tego, że móg zaś kapke naszym biedakom pomoc a zaś żebrze dali, aby ci morawcy agrariusze se wspomnieli na naszych czechofilów pod górą na jabłonkowsku aby zaś na wiosne postali troche tych ziemnioków na sadzeni. A potem zaś zawolo swoich wiernych a powie im: Posłuchajcie przociele, my tym naszym ludziom nimożemy dać za ich wierość żodne krzyże zasługi, ale domy jim za to ziemnioków na sadzeni, chłopcy, ale ty ziemnioki som jeny od naszej strony, tóż dejcie jich zaś jeny naszym ludziom! A ludzie zaś bydom mieć radość a bydom prawić: gdyby ci czerwioni racy dycki na tych grubach tyle nie obiecowali a o nieco sie postarali, to byłoby lepszy. Lepszy przecy z tymi brzuchoczami agrarnimi, bo to som aspoń ludzie co uznajom biedę drugich a jim radzi pomogom. Boże, dyć nom tak dzieci na święta przyoblekli. Postali jim swetry, mycki, czekolade. A nie rozwozili to autem a nie posyłali żodnom konsulke z tem, aby po cichu to przyszło do szkoły i po



Przygotowania na narciarskie wyścigi Fis we Wysokich Tatrach. Obrazek przedstawia nam Jarolimków most skokowy w „Młynické dolinie”, który został przebudowany, tak że umożliwia teraz skoki aż do 80 metrów długie.

Madziarów, pracując zagranicą, aby Słowaczyna dostała się znowu pod bar madziarski. Jehlicski wstrzymywał się teraz we Wiedniu, odkąd kierował propagandą antyczechosłowacką.

Zaledwie zaczęła teraz władza austriacka pertraktować z Francją, to znaczy z francuskim ministrem spraw zagranicznych i usiłuje się o zbliżenie z Czechosłowacją, zaczyna być wiedeńska atmosfera za gorącą dla zdrajcy Jehlicski. Więc „pakuje już kufry” ze całym swoim sztabem, który liczy około 40 osób, i chce wyjechać do Krakowa. W Krakowie będzie się wstrzymywał, ponieważ pono w Polsce jest najłatwiej wydawać irreden-

cichu, bez chwolenia się, bez przysiongania na Ojczyznę, to we szkole rozdali. A postali też boty a postali monki a tak dalej, dyć by nom ani papier nie starczył dzisiaj, gdyby mieliśmy o wszystkim pisać. Dali rozkaz, że mamy dzieciom polewki we szkołach dawać, że oni nom już na to dajom. No, a to możecie się przyjąć tak podziwać do czeskiej szkoły, niech to je powiedzmy i w tej jabłonkowskiej, jak tam dzieci każde poednie frygajom, a jak się jim oczy od radości świecom a jak majom liczka czerwione, czerwieniejsze niż ta gwiazda komunistyczna z Głosu robotniczego.

A jeszcze jednemu zech się strasznie dziwił. Oto przeszłe numero tej katolickiej gazety, co się nazywa tak jako nasz kraj, miało tam wybielone dość porzondnie w tym Jendrysie i musieli się oblekać po drugi raz. Strasznie mie dziwiło czemu pon cenzor tak bielili. Człowiek się nic nie dowie, ale domysleć się może. Ci dobrzy katolicy z naszego kraju strasznie się gniewali na katolików z drugiego kraju, jak to oni prawiom, że jim tu lezom do kapusty i że tym naszym ludziom zaczynajom też tak obiecować, jako ci nasi. Gniwo jich to tym barzy, że to robiom teraz przed woblami, kiere bydom asikey na jesień, nale trzeba rychli się tego chycić, jesi to mo niejako dopaść. Ci nasi katolicy z tego naszego kraju mówiom ze strasznym szacunkiem o polskich patereczkach ale jak to jest niejaki czeski ksiondz, to już potem na te chrześciańskom miłość zapomniom i pierom głowa — nie głowa i do „rypoków” nadowajom. Nas to tak nie dziwi, bo my znomy jeszcze wienkszy stopień jejich inteligencji. Może, że za to dostanie niekiery ten panoczek złoty krzyż za zasługi. Djobli nie śpiom a takowo restytutko to sie niekierym okropnie bezmała podobo. A kiedy już tak o tem mówiemy, takech wom słyszoł w tych dniach, że na cieszyńsku

tystyczne ulotniki i gazety i przemycać je na Słowaczynę. Czechosłowacko-polskie granice są długie, więc już teraz pracuje Jehlicski adjutant Dworcsak na planie, jak będą mienić miejsca, na których będą przemycać ulotniki i gazety do Czechosłowacyi.

Austriacki rząd ma już dosyć czynności Jehliczki, który wydawał tam słowieńskie, irredentystyczne ulotniki, w których wzywał Słowaków aby połączyli się z Madziarami. O madziarskich „grofach”, którzy żyli z krwi a potu ubożego robotnika słowackiego, pisze jako o obrońcach ludności słowieńskiej, i gniewa go najbardziej

bezmała chcom założyć jakisikej „legion restytutów”. Ani nie wiem, co to mo być, jeny prawili mi niekiery, że tam w tym legione bydom sami okropnie zasłużoni bohaterzy. Majom mieć okropne zasługi, ale tak wielki zasługi, że ani nie wiadom jaki. Nie myślicie se ale, że som to zasługi o naszym republiku. Ale ni, dyć ten jeden ani fane nie chce widzieć na jego chałpie. Też nimożecie rachować to za zasługi, że niekiery z tych panów restytutów pobierajom czeski koronki, a kupe tych koronek każdy miesionc dostowajom od nas. Wiecie oni majom jine wielki zasługi, o kicherych my nie wiemy, ale o kicherych my przece dobrze wiemy, tak dobrze jak to wie tam ten panoczek w Morawskiej Ostrawie no a potem jeszcze ci drudzy tam kapke dali. Sakra, to bydzie parada, jak ci panowie restytuci wyrukojom, her got, to ani tego z tymi bandliczkami od kyrpców ani nie poznomy. A ten drugi, to mu tak jeny fracek bydzie odskakowol a już wiencej nie powie, że jest dojnem krowom. Jakzech słyszoł, to ten jeden już cały tydzień pości i modli się, że go pon bóbcek obdarowali takim szczęściem, że stoł sie rycerzem restytutorem. To se myślemy, że to bydzie okropno radość na całym Cieszyńsku, że niewienkszym radość bydom mieć ci nasi panowie w Cieszyńnie, Bernie i Pradze, że majom tak dobrych ludzi, kicherym tak do łona padajom jeny restytuty za zasługi. Nie wiemy jeny, czy też przyjdom ci panowie na to, za jaki zasługi to jest.

Dzisiaj już było tego dość. Po roz drugi wom zaś muszem opowiedzieć o tem jednym kościelnym, co ty opłatki roznozoł i naszym finansom porzondnie nadoł — a potem też nieskorzy wom napiszemy o jednym klosztorze, kaj sie zaczyno wielko polityka robić. Bydzie tam trzeba kapke poświęcić. Kaj to je, to wom jeszcze nie powiemy.

reforma rolna, że rząd odebrał pola madziarskim grofom i rozdzielił je między ubogi lud słowieński.

Nowa umowa austriacko-czechosłowacka będzie dosyć przykrą dla zdrajcy Jehlicski, ponieważ niebędzie dalej cierpieć jego irredentystyczną czynność we Wiedniu. Jehlicski oświadczył, że chętnie wyjeżdża do Polski, ponieważ Polacy przyrzekli mu najuważniejsze wsparcie.

Ze to wsparcie będą mu udzielać i niektórzy lojalni Polacy u nas, to rzeczą jasną. Dlatego nasze urzędy muszą zwiększyć dozór nad niektórymi tutejszymi patryotami.

Nasze urzędy miałyby się także zainteresować kwestią, za jakie „zasługi” otrzymali w czasie ostatnim niektórzy panowie na Cieszyńsku polskie „krzyże za zasługi”, przeważnie panowie, którzy są we służbach państwowych i którym każdy może wystawić to „najlepsze wyświadczenie, co do zasług o naszą Republikę”. Jasne a energiczne zapytanie byłoby pewnie na miejscu.

Laval mówi jasnie...

Francuski minister spraw zagranicznych Laval oświadczył w niedzielę przed zastępcami ruskiej prasy „Izwiesti” co następuje:

„Francuska polityka skłonna do zgody, nie jest egoistyczną, zostanie konsekwentną, jest zdecydowaną i nie daje się przez żadną trudność wstrzymać od osiągnięcia przeznaczonego celu, to jest od powszechnego pogodzenia, i to przez wytworzenie bezpieczeństwa dla wszystkich państw. Powtórzę się wołanie po trwającym pokoju. Wołanie to jest naszą powinnością zmienić w czyn i to prawie teraz, gdy chwila do czynu tego jest nader korzystną. Były formułowane wnioski, które jeżeli zostaną przyjęte, zambarasują drogi i tym, którzy chcieliby uniemożliwić pokój w Europie. Władze którym wnioski te przedłożono, muszą przewziąć odpowiedzialność za swoje zdecydowanie się. Dla nas wszystkich nadeszła teraz chwila, abyśmy powiedzieli energicznie, że państwo, niech już to jest którekolwiek, któreby zaczęło państwa inne zderzyć się ze silnym sojuszem wszystkich zwolenników pokoju europejskiego.”

Słowa francuskiego ministra mają znaczenie historyczne. Dokładnie i jasnie mówi całemu światu do czego Francja dąży. Widzieć, że min. Laval ma dobrze wypracowany plan. Laval ma gotowy swój projekt paktu dunajskiego i paktu wschodniego, co nieprzeszkadza mu w dalszych pomyślnych pertraktacjach w Londynie. Jeżeli Niemcy nie zechcą przystąpić do paktu wschodniego, będzie Francja pertraktowała z Moskwą i Pragę, to znaczy z wielką Rosją i Małą Ententą i niebędzie z Niemcami pertraktować o rozbrojeniu wcześniej, dokąd Niemcy nie staną się członkami paktu wschodniego i dunajskiego.

Laval także kategorycznie oświadczył polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, że jeżeli Polska odrzuci francuski wnioski o wzajemnej pomocy, wtedy to stanowisko polskie nie może zabronić urzeczywistnieniu paktu wschodniego. Kategoryczne oświadczenie to było wprost bombą dla Polaków, które wywołało w Warszawie wielką nieprzyjemną niespodziankę. Polska znajduje się dziś na drodze tej, że zostanie wraz z Niemcami zupełnie izolowaną (opuszczoną) w Europie. Hitler pono już oświadcza, że jest ochotny do zawarcia paktu z Francją o niezaczepteniu.

Czego „Dziennik Polski” nienapisze.

„Dziennik Polski”, znana gazetka polska, przynosi w numerze 19, ze dnia 23. stycznia 1935 artykuł pod napisem: „Pochwała konstytucji polskiej”, w którym wychwala zgwałcenie demokratycznej konstytucji polskiej.

Dziennik ten, który samochwała raju polskiego śmierzdi od początku aż do końca i ogania się tylko jednym i tem samym słowem „mocarstwo”, zapewne niczego nienapisze z tego, co senatorzy polscy, przedstawiciele partyi narodowych, ludowych i socjalistów powiedzieli w senacie przeciwko uchwale projektu zmiany konstytucji.

Czytajcie, szanowni czytelnicy, co pisze o tem polska gazeta z Polski, stara „Gwiazdka Cieszyńska” w numerze ze dnia 22. stycznia b. r., w jaki sposób wspomniani senatorzy przemawiali.

Sen. Głabiński (Kl. Nar.) oświadczył, iż w projekcie widzi zasadniczą wadę w tem, że nie uwzględnia wcale Narodu Polskiego, zastępując wszędzie słowo „naród” państwem. Kry-

tykował dalej, że władza Prezydenta jest po prostu nieograniczona. Mówca zakończył słowami: „Wiemy, że projekt niewątpliwie będzie uchwalony, wierzymy jednak mocno, że naród polski przyjdzie do swego prawa, że nadejdzie czas, oby niedaleki, kiedy ta Konstytucja będzie zmieniona w formie odpowiadającej państwu narodowemu.

Sen. Woźnicki (Kl. Lud.) zaznaczył, że nowy projekt stanowi zmianę rewolucyjną obowiązującej Konstytucji i nie gwarantuje obywatelom należytego rozwoju ich praw w państwie i nie daje gwarancji praworządności w państwie.

Senatorka Kłuszyńska (PPS.) stwierdza, że z chwilą uchwalenia projektu kończy się ustrój republikański w Polsce. Władza dana Prezydentowi przerasta siły jednego człowieka i dlatego „rządzić będzie kameryla“. Obywatel przestaje istnieć i staje się czymś w rodzaju poddanego Prezydenta. Wolność stowarzyszeń, zgromadzeń i prasy zostały pominięte, jak również bezpłatność szkoły.

Polska.

Jeden z mieszkańców Gniezna złożył w dniu 2 grudnia 1926 roku w urzędzie skarbowym w Gnieźnie odwołanie przeciwko podatkowi wojskowemu. Dopiero dnia 13. grudnia 1934 roku otrzymał z urzędu skarbowego w Gnieźnie odpowiedź, że izba skarbową w Poznaniu jego odwołanie nie uwzględniła, i że jest to już decyzja ostateczna. Więc doczekał się odpowiedzi po 8 latach. Widzieć, że polski urzędowy koniczek bardzo pomalutko jeździ.

Onegdaj Oświęcim został wstrząśnięty wypadkiem, jaki zdarzył się we wsi Grójec. Mianowicie 25-letnia Elżbieta Komandorówna z Zaborza została żywcem pogrzebana. Chorowała ona od dłuższego czasu na gruźlicę. Po dłuższej chorobie rzekomo zmarła dnia 12 b. m. Zostało to stwierdzone przez wiejskiego oglądacza zwłok. Pogrzeb odbył się w spóźnionym terminie dnia czwartego z powodu trudności finansowych ojca zmarłej. Podczas grzebania zwłok, już po odejściu księdza z cmentarza, grabarze pozostali obecni usłyszeli jęki, dobywające się z trumny.

Obecni rozbiegli się w przerażeniu, a grabarz udał się na plebanie do księdza z zawiadomieniem o wypadku. Ksiądz przybył na cmentarz ze sprowadzonymi ludźmi, wydobył trumnę i przekonano się, że nieszczęśliwą pochowano w leżarku, o czym świadczyły zmieniony wygląd, pokrwawione palce itd. Lekarz stwierdził, że Komandorówna zmarła w trumnie wskutek uduszenia.

Przez pięć dni afisze kinematograficzne w Grodnie głosiły, że kino „Palace“ wyświetla wspaniały film „Janko muzykant“, opracowany na podstawie nieśmiertelnego dzieła Elżbiety Orzeszkowej. Nareszcie zaniechano kompromitującej reklamy, ponieważ każdy dobry Polak miał wiedzieć, że autorem „Janka muzykanta“ jest Sienkiewicz.

Żydzi i żydówki przestępują na wiarę chrześcijańską, to nic nowego. Zdarzają się jednak rzadkie wypadki, że chrześcijanin przechodzi na judaizm. Ze stanisławowa donoszą, że pewien urzędnik pocztowy zakochał się w ładnej żydówce Klarze S., postanowił przejść na judaizm i poślubić ją. W tym celu u jednego ze stanisławowskich rabinów rozpoczął gorliwe lekcje żydowskich praktyk religijnych.

Przed sądem w Toruniu stanęli dwaj młodzieńcy: Jan Prylewski i Kazimierz Cierpiakowski. Obaj byli oskarżeni o ukradzenie teki skórzanej z jabłkami z wozu pewnego gospodarza. Oskarżony Prylewski w ostatnim słowie, że łzami w oczach prosił sąd o „potrójną karę“, gdyż jest bezrobotnym i bezdomnym i zależy mu bardzo na tem aby w porze zimowej jaknajdłużej miał dach nad głową.

Pracę we wszystkich zakładach przemysłowych płace pracowników umysłowych uległy znacznej redukcji. Niektóre gwarectwa redukują liczbę pracowników umysłowych, tak na prz. gwarectwa „Hr. Renard“ o 44 urzędników, Ubezpieczalnia społeczna o 48 pracowników itd.

Prasa polska pisze o smutnych stosunkach w szpitalnictwie co następuje: Niema szpitali. Niema miejsca w szpitalach. Brak odpowiednich funduszy. Mam ochotę wyklócić się jak przekupka z tajemniczym, łaskawym a groźnym bóstwem zwanym „miarodajnym czynnikiem“. Bo co nas to obchodzi, obywateli stolicy, że niema miejsca w szpitalach. Miejsce musi się znaleźć. Jeżeli niema funduszy na budowę wielopiętrowego gmachu,

z marmuru, niklu i fajansów, jak sławotny bank na rogu Jerozolimskiej Alei (dosyć się na ten temat pisało), to chyba nie zabraknie pieniędzy na skłecenie drewnianego domu, choćby zwykłego baraku, który sąsiadowałby z rezerwatami nędzy na Annopolu czy Lesznie.

Z końcem miesiąca grudnia otrzymało na terenie miasta Warszawy około 1000 dozorców domowych, co znaczy 10 proc. ogólnej liczby dozorców zatrudnionych we Warszawie, wymówienia, lub po naszymu „wypowiedzi“. Świadczy to znowu o dobrobycie właścicieli domów we Warszawie, jak muszą dawać wypowiedzi swoim dozorcóm domowym.

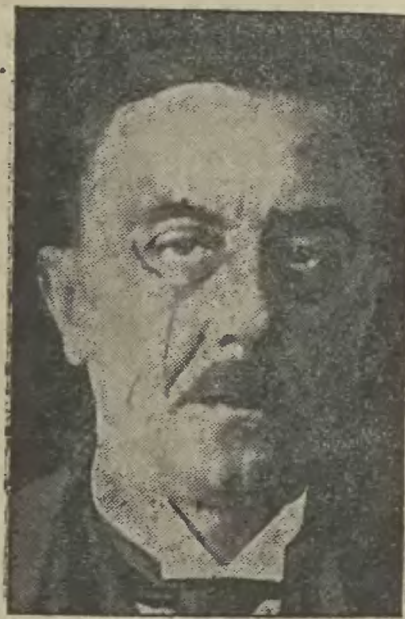
Jak może człowiek w Polsce otrzymać łatwo order. Prasa polska pisze: Od listopada r. ub. grasował na Śląsku b. urzędnik Państwowego Monopoli Spirytusowego, obecnie rzekomy pośrednik kabaretowy, Juliusz Redlich vel Szczerba, który handlował fałszywymi dyplomami i orderami. Przedstawiał się on jako delegat Związku uczestników powstań narodowych w Warszawie, który w rzeczywistości nie istnieje, i w jego imieniu proponował poszczególnym osobom „za zwrotem kosztu“ dyplomy lub ordery za zasługi w czasie walk o niepodległość Polski. Interes sędzi znakomicie a szczególnie chętni okazali się znani kupcy żydowscy w Katowicach, którzy nabywali chętnie dyplomy i ordery w przekonaniu, że mogą się im przydać. Po dwóch miesiącach żmudnych poszukiwań za kombinatorem, który pochodzi z Krakowa, policja zatrzymała go, a sędzia osadził w areszcie śledczym.

Szkolnictwo w Polsce. W Warszawie odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków warszawskiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym omawiano przeważnie dwie kwestye: 1. katastrofalny stan szkolnictwa powszechnego (co zn. ludowego Red.) w Polsce w chwili obecnej, wobec braku lokali szkolnych a zwłaszcza z powodu zmniejszenia liczby etatów nauczycielskich, oraz wobec wzrostu liczby dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu. 2. niebezpieczeństwo, jakie polskiej kulturze zagrażać może przez wprowadzenie opłat w szkołę ludową, co przekreśliłoby samą zasadę tej szkoły, która winna być powszechną, obowiązkową i bezpłatną. We walnem zgromadzeniu tem wskazano na to, że w tej chwili znajduje się w Polsce ponad 700.000 dzieci poza szkołą, to zn. nie uczęszcza do szkoły, a 50 procent uczęszczających do szkół dzieci uczęszcza do szkół najniższej organizowanych, to zn. do jedno i dwu klasowych. W ostatnich latach stan ten pogorszył się z powodu zmniejszenia liczby etatów nauczycielskich, tak że w Polsce dziś przypada na 1 nauczyciela 60 do 70 dzieci, a w szkołach pracujących na dwie zmiany ilość ich dochodzi nieraz i do 120. Dalej stwierdzono, że jedną z największych społecznych bolączek w Polsce jest przepaść kulturalna, jaka dzieli wyższe warstwy od niższych. Wprowadzenie opłat w szkołę powszechniej przepaść tę jeszcze powiększy, ponieważ odpadnie od szkoły tej znaczna ilość i to ze sfer najuboższych. Mówcy podkreślili, iż 7-letni okres nauki szkolnej jest tem najskromniejszym minimum jakie Polska musi utrzymać, jeżeli chce pozostać na poziomie innych państw cywilizowanych. Niemal wszystkie inne cywilizowane państwa dążą do przedłużenia okresu tego, tak na prz. w Niemczech obowiązuje 8 i 9 lat nauczania, we Włoszech i w Czechosłowacji 8 lat, w Rosji realizują 10 letnią szkołę powszechną, w Anglii trwa nauka 9 lat przy czem rodzicom wypłaca się tam odszkodowanie za to, że w tym czasie dzieci ich nie zarobkują, ani nie mogą im dopomagać w pracy doma, ani w polu. Dlatego też w rezolucji mówi się, że nauczycielstwo musi stać na obronie 7 letniej bezpłatnej szkoły ludowej, ponieważ ograniczenie liczby lat obowiązkowej nauki zapchnęłoby Polskę do rzędu państw o niższej oświacie. Z akcyi Związku Nauczycielstwa Polskiego wynika na jakim stopniu stoi szkolnictwo polskie w Polsce i stopień ten nie daje się porównać ze szkolnictwem Polskiem w Czechosłowacji. A potem chcą tutejsi Polacy jeszcze krzyć i mówić o bezprawiu!

Zajickowi rozwiązał się język.

Zajick, były generalny dyrektor Larischów, defraudant kilka milionów i musi teraz pokutować kilka lat we więzieniu na Borach w Czechach.

Niedawno zwiedził byłego dyrektora Zajickę p. J. Topinka, sekretarz „Reviru rady“, we więzieniu



Dr. Dragutin Jankowicz, jugosłowiański minister rolnictwa w gabinecie Jewtiszowa.

na Borach. J. Topinka teraz opublikował rozmowę ze Zajickem, która będzie i naszych szanownych czytelników interesować.

P. sekretarzowi Topinkowi, jadącemu na Bory, było wiadomym, że generalny dyrektor Zajick należał dawniej do grupy tak zwanej „wyższych tysięcy“ i poznał dobrze jej praktyki i zwyczaje. Zajick był przecież wszechmogącym prokurystą pana „grofa“ Larischa przez 16 lat, to znaczy od samego przewrotu. Że pan Zajick musiał pracować w intencjach swojego chlebowdawcy, to rzeczą jasną. Że Zajick dla swojego chlebowdawcy także nieco wykonał, to jest rzeczą jasną i w rękach dziś więźnia Zajicka znajduje się list dziękczynny, w którym wyraża mu się serdeczne podziękowanie za pomyślnie załatwienie nader „delikatnej“ sprawy finansowej. W liście równocześnie jest wyzwa, aby Zajick list zaraz spalił i tak „korpus delicti“ usunął ze świata. Ale Zajick myślał także na przyszłość, więc list z ostrożności nie spalił.

Zaledwie sekretarz Topinka wstąpił do ubikacji, w której zarząd kryminalu pozwolił mu w obecności urzędnika kryminalnego rozmowę ze Zajickiem, zaraz szedł naprzeciwko niemu więzień, mając na piersiach liczbę 18. Był to były generalny dyrektor i zaraz rozpoczął rozmowę zapytaniem:

„Wy przychodzicie we sprawie pieniędzy górników! Dobrze. Panowie nie brali względu na mnie, ja nie będę brał względu na nich“. I teraz zaczął opowiadać — i opowiadał dużo, jak właściciele kopalni pokrzywdzili fundusz górników o więcej niż 9 milionów Kč. O wykazach bilansowych twierdził Zajick, że są fałszowane i tak zostało państwo poszkodzone o wielkie sumy. Zajick potem oświadczył: „Jako centralny dyrektor Larischów poszkodziłem sam państwo nasze o 25 milionów Kč!“

Jak już powiedziano, rozmowa byłego centralnego dyrektora Zajicka ze sekretarzem Topinką odbyła się w obecności odpowiedzialnego urzędnika kryminalnego, którego powinnością pewnie jest podać doniesienie o rozmowie na kompetentne miejsce. Zajick mówił o poszkodzeniu państwa o ciężkie miliony, Zajick dlatego musi wiedzieć, w jaki sposób państwo poszkodzone i może być zmuszony do wypowiedzi jako świadek. Jeżeli administracye podatkowe energicznie postępują przeciwko każdemu, który chce w jakikolwiek sposób poszkodzić państwo na podatkach, chociaż chodzi często o kwoty małe, pewnie, że zainteresują się o tę milionową sprawę.

Zajick mówił dalej o odpisaniu podatków Larischowi. Jemu i pewnemu adwokatowi udało się osiągnąć odpisanie podatków Larischowi z tytułu węgla polskiego na dwadzieścia milionów Kč. Zajick dokładnie objaśnił, jak było przy tem postępowano, co chce sekretarz Topinka również opublikować, i co będzie niemało interesować wszystkich. Zajick pono powiedział dokładnie, co a jak się to robiło. Wskazał także drogi, które prowadzą do odkrycia wszystkiego. Trudno będzie niechać całą sprawę odpoczywać. Defraudacye Zajickowe dały dużo, dużo pracy sądowi w Mor. Ostrawie. Czy może Zajick nie stanie po raz drugi tam, ale już nie w roli oskarżonego, tylko w roli świadka?

Wiadomości z republiki.

Kilka prościejowskich kapitalistów chciało pożyczyć bytemu królowi hiszpańskiemu Alfonsowi pół miliona Kč, za co mieli od niego otrzymać do zastawu klejnoty, które są deponowane w jednym banku w Bratysławie. Teraz ale nadchodzi wiadomość, że bank ten sam klejnoty sekwestrował, ponieważ król Alfons XIII. nie mógł zapłacić weksel, który podpisał swojemu szwagrowi, polskiemu hrabiemu Zamojskiemu w Rużbachu na Słowaczynie. Alfons żył we wygnaniu nad stan i upadł do długu nie tylko z winy swojego szwagra, lecz i z winy własnej. Oprócz tego jest tu jeszcze konflikt między królem i królową, która jest arcyksiężną angielską i która domaga się wrócenia znacznej części wiana, przyniesionego do małżeństwa. Oprócz tego nie ma król zapłacone u nas wszystkich danin. Klejnoty mają cenę kilka set tysięcy koron czsl.

W poniedziałek przed południem skończył ze skały, na której stoi trenczański zamek, trenczański adwokat dr. Weiss do 56 metrów głębokiej przepaści, gdzie został leżeć trupem. Samobójca był oblubionym adwokatem w Trenczynie i był przewodniczącym żydowskiej rady kościelnej. Był jeszcze u sądu krajowego i potem zaraz udał się na zamek, aby tam popełnić samobójstwo. Przyczyną samobójstwa są prawdopodobnie trudności finansowe.

W przeszłym roku urządzono w Pradze przeszło 37.000 tanecznych zabaw. Produkcji koncertowych i odczytów różnego gatunku było 39.000. Pozwolono przez 59.000 policyjnych godzin. W Pradze jest całkiem 110 biografów, w których w roku przeszłym urządzono 92.000 przedstawień filmowych i rzucono na płótno 20.000 filmów. Było dalej urządzono 43 balów. Tego roku już zgłoszono policji 36 balów. Widzieć, że w Pradze się żyje!

We służbie czechosłowackiej justycji jest całkiem 3104 sędziów, i to w Czechach 1518, w ziemi Morawskośląskiej 728, na Słowaczynie 620 i na Podkarpacie Rusi 132. Pobory sędziów tych wynoszą rocznie przeszło 100 milionów Kč.

Przy ostatnim spisie ludności naliczono w naszej republice 259.971 obcokrajowców, a to w Czechach 94.817, na Słowaczynie 75.604, w ziemi Morawskośląskiej 63.322 i nareszcie na Podkarpacie Rusi 16.228. Z tych obcokrajowców jest najwięcej Polaków, bo 74.248. 45.688 Austriaków, 40.174 Niemców, 32.144 Madziarów, 9060 Rumunów, 6545 Jugosłowianów, 3869 Włochów, 2816 obywateli Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki, 2353 Bułgarów, 809 obywateli Sowieckiej Rosji i 5379 obywateli innych państw.

Praskie Hradčany, to znaczy praski zamek zwidziło w roku 1934 209.351 osób.

W Budapeszcie stoi przed sądem Matyas Rakosi, były ludowy komisarz za bolszewickiego reżymu Bela Khuna. Po zwycięstwie „Białych” Rakosi zbiegł do Rosji, lecz w roku 1925 powrócił znowu do Madziarska, chcąc tam założyć nowe stronnictwo komunistyczne. Lecz władze madziarskie aresztowały go a skazały do więzienia na 8 lat. Tymczasem zbierała prokuratura państwowa materiały przeciwko Rakosimu a postawiła go znowu przed sądem. Materiały tego jest niemało: ma na sumieniu przeszło 30 mordów, różne oszustwa itd., które popełnił jako były „czerwony minister”. Interesującym było opowiadanie oskarżonego o tem, jak 20.000 wojaków garnizonu budapeszkiego zaraz dali się do służby bolszewików i z oficerami. Opowiadał dalej, że chciał tylko oddać to, co było dawniej madziarskie i co otrzymała Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia. Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego mordował resp. dawał rozkazy do mordowania niewinnych, było jego odpowiedzią, że jest to tak zwyczajem każdej rewolucji.

Narodni banka będzie przydzielowała na pocztowe urzędy — o ile starczą zapasy — tylko monety 5 Kč, 10 Kč i 20 Kč. Papierowe pieniądze (banknoty) po 10 i 20 Kč, zostaną pomału wycofane z obiegu.

W piątek w południe miała rodzina rolnika Piotra Turnwolda z Touškowa w Czechach na obiad buchty z poziomkowymi powidłami. Rodzina składała się ze 3 członków. Rolnik Turnwald liczy już 60 lat. Ponieważ powidła miały dosyć nieprzyjemny przysmak, więc dużo z nich nie zjedli. Zaraz po obiedzie zachorowała cała rodzina, zwracała, odczuwała ciężkie wewnętrzne bólesci itd. Sąsiedzi szybko powołali lekarza, który zaraz przybył i udzielił pierwszej pomocy. Tak wyratował

całą rodzinę od śmierci. Powołano zaraz żandarmeryę, która konstatawała, że powidła były zatrute i był plan w ten sposób usunąć ze świata całą rodzinę. Żandarmerya aresztowała jedną bliską krewną rolnika Turnwolda.

W Pradze odkryto nową aferę. Udzielano za bogatą zapłatę różnym ludziom dyplomy doktorów i inżynierów. Kilka osób już aresztowano. Również sprzedawano różne ordery. Taki dyplom lub order mógł otrzymać za 8000 i więcej tysięcy Kč. Kupowali sobie dyplomy i ordery kucharze, wyżsi urzędnicy, nawet i ludzie z kół dyplomatycznych, jak prasa o tem pisze. Policja ma znowu pełne ręce pracy — ale sztuczka jej udała się.

W Rapotinie na Morawie chciał sobie 23 letni leśny adjunkt W. Janoš kupić tanio większą ilość sacharyny. Dlatego udał się do dwóch przemysłowików i prosił ich o dostarczenie tego towaru. We czwartek przyszli przemysłowicy sacharyny ku niemu i donieśli mu woreczek ze sacharyną, za który żądali 5000 Kč. Adjunkt pieniądze wypłacił, lecz dodatkowo konstatawał, że we worku zamiast sacharyny znajduje się ryż. Adjunkt znalazł na drugi dzień wieczór przemysłowików w jednej gospodzie w Šumperku. Dostał się z nimi do kłótni. Nareszcie go przemysłowicy wyzwali, aby siedział z nimi, że dają mu sacharynę. Zaledwie przyszli za miasto rzucili się na adjunkta i zaczęli go nie miłosiernie obkładać. Całego skrwawionego i na pół omdlanego rzucili do potoka, gdzie byłby się utopił, gdyby w tą chwilę niebyli szli około miejsca tego ludzie, którzy zbitego z wody wyciągnęli i dali odtransportować do szpitala do Šumperka. Niewypłaca się, nawiązywać styczności z przemysłowikami.

Wiadomości ze świata.

Austria. We Wiedniu pracowało w przeszłych dniach 107.840 osób na wywożeniu śniegu z ulic miasta. Nakład na prace te w przeciągu tygodnia wynosił około 5.000.000 Kč.

Węgry. W Madziarsku panują silne mrozy. W niektórych okolicach było aż 24 stopni mrozu. Po wsiach znaleziono bardzo dużo zmarłych ludzi.

Włochy. Nadzwyczaj silna zima jest we śr. Włoszech. W Peruggii i w Rzymie namierzono nawet — 7 stopni, co jest w kraju tem nadzwyczajnem zdarzeniem.

Balkany. W całej Grecji pada śnieg już przez 30 godzin. Na niektórych miejscach napadało go już przez meter. Mróz jest nadzwyczaj silny. Wysoki śnieg i mrozy spowodowały liczne niebezpieczeństwa.

Francja. W ostatnich dniach przeszłego roku odjechało specjalnym pociągiem z Lille 113 robotników polskich z rodzinami, zwolnionych z kopalni Escarpelle i innych w północnej Francji. W poprzednim tygodniu w ciągu 5-ciu dni wysłano ogółem z Lille 252 polskich robotników.

Z naszego kraju.

Sekretariat Ústředí moravskoslezských obcí, měst a okresů umístěný dosud ve staré radnici na Slezské Ostravě předsídlil se do nové radnice v Moravské Ostravě, kde bude úřadovati v II. poschodí v místnosti dveře číslo 100, prozatím každé úterý a každý čtvrtek celé dopoledne. — Číslo telefonu 3321.

Powiat česko-těšínský.

Český Těšín.

(10 lat szkoły muzyki.) Przed 10 latami otworzyła Slezská Matice osvěty lidové w Čes. Těšíně szkołę muzyki. Przez tych 10 lat wykonała szkoła ta piękny kawał pracy. Z okazji 10 letniego jubileuszu urządził grono profesorskie szkoły tej w lutym i w kwietniu koncerty.

(Kradzież.) W hotelu Puckmann przenocował 20 letni Józef Lindner z Petrowic z Opawska. Otrzymał pokój, w którym były dwa kufrы innego gościa. Lindner do kufrów zaraz się popatrzył i znalazł w nich 3 ubrania, bieliznę itd. Zsraza się do jednego ubrania obiekł i z kuframi udał się o północy na dworzec. Lecz tam go na szczęście zobaczył właściciel kufrów i dał go aresztować. (Ukarany za hakenkreuzlerstwie.) W Českém Těšíně był fachowy niemiecki nauczyciel

Ludwik Turza, który był także członkiem miejskiej rady. Naraz było konstatawano, że i on należy do niemieckiego stronnictwa narodowo socjalistycznego. Kompetentne urzędy szkolne zaraz zaprowadziły śledztwo a nauczycielowi Turzowi, który miał zostać zamianowanym dyrektorem niemieckiej szkoły wydziałowej dla chłopców, wytoczyły dyscyplinarkę. W drodze tej ukarano nauczyciela Turzę w ten sposób, że przełożono go na 3 lata na emeryturę z 15% obniżką poborów. Nauczyciel Turza nie tylko rezygnować musiał na członka w radzie miejskiej, lecz musiał także rezygnować na miejsce kierownika szkoły uzupełniającej.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Otwarcie nowej ochronki.) Ministerstwo szkolnictwa i narodowej oświaty pozwoliło na otwarcie nowej ochronki dla dzieci, a to w Jabłonkowie-Radwanowie, do której zgłosiło się ich 34. Liczba ta pewnie wzrośnie jeszcze. Jest to trzecia ochronka czeska w Jabłonkowie. Pierwszą założyła Slezská Matice osvěty lidové w r. 1922, którą do dziś utrzymuje z własnych środków i do której uczęszcza przez 70 dzieci. Druga ochronka jest ochronką, utrzymywaną przez mśano i znajduje się na Piosecznej, do której to ochronki uczęszcza 45 dzieci. Całkiem uczęszczać będzie do wszystkich trzech ochronek 150 dzieci, co pewnie liczbą piękną. Widzieć, że ludność ma pełne zaufanie do kierownictwa szkółek tych i że nie pomogą ani różne te agitacje i różne biegania od chałupy do chałupy.

Nawsie.

(Przed ławą przysięgłych.) 7. lutego b. r. stanie w Morawskiej Ostrawie przed ławą przysięgłych Jan Sikora, hutnik z Nawsia, oskarżony za zbrodnię zabicia, ponieważ szlakiem zabił swojego teścia P. Hajduka.

Mor. Ostrawa.

(Bez przytułku.) Policja państwowa przytrzymała w Mor. Ostrawie człowieka, który nie miał u siebie żadnych dokumentów. Oświadczył, że nazywa się Krawczyk i jest polskim obywatelem. Do Mor. Ostrawy przybył w roku 1917 jako wojak, gdzie pozostał aż do teraz. Nie głosił się na policji, nie miał własnego mieszkania, nocował w kolniach, stodółach i na łąkach. Nie miał stałego zatrudnienia, pracował wszystko, co mu dano do pracy. Nigdy nie prosił o wsparcie pieniędzy nie rozrzucał i wydał tylko tyle, co potrzebował do utrzymania życia. Zaoszczędził sobie z tak ciężko zapracowanego grosza za ten czas 8.538 Kč, które pieniądze były u niego znalezione. Świadkowie potwierdzili wypowiedź tego człowieka, który życzył sobie, aby policja odtransportowała go teraz do jego ojczyzny. Czy nie jest to pocziwy człowiek?

Opawa.

(Adwokaci w biedzie.) Chociaż brzmi to dosyć dziwnie, tak przecież jest to prawdą, że dużo adwokatów w Opawie znajduje się dziś w dosyć krytycznej sytuacji finansowej. Dużo z nich niemoże zapłacić nawet podatki i jeżeli stan ten trwać będzie jeszcze dłużej, tak grozi to niektórym z nich zniszczeniem egzystencji.

E 1597/34

Edykt licytacyjny.

Dnia 16. lutego 1935 o 10. godzinie przedpołud. odbędzie się u podpisanego sądu, drzwi Nr. 5. publiczna licytacja

nieruchomości i to: domu Nr. 19 z domkami Nr. 173 i Nr. 175, również z parcelami i realną koncesją gospodzką, wpisanego do księgi gruntowej katastralnej gminy Gródek, liczbą wykazu hipotecznego 263.

Cena szacunkowa: 163.230 Kč (z przynależn.)

Cena przynależności: 430 Kč

Najniższe podanie: 108.820 Kč. (2/3)

Przeszkody, jakieby tejt licytacji się przeciwstawiały, powinny zostać zgłoszone u podpisanego sądu najpóźniej na dniu licytacji jeszcze przed rozpoczęciem się tejt, przeciwnie nie mogłyby być ze względu już na realność samą i na niekorzyść w dobrej wierze najwięcej podawającego uznane.

Wszystkie bliższe informacje zawiera Edykt licytacyjny, wywieszony w sądzie tutejszym.

Sąd powiatowy w Jabłonkowie, oddzielenie III., dnia 18. grudnia 1934.

His: 78.

P r o g r a m .

slavnosti odhalení pamětní desky v Jablunkově dne 9.
června 1935.

- 1.: V 10 hodin dopoledne vztyčení státní vlajky za účasti Národní gardy, Sokolstva a jiných krojovaných spolků.
- 2.: Na to následuje do 11. hodin koncert policejní hudby z Moravské Ostravy před radnicí.
- 3.: V 11 hodin seřadění voškorých krojovaných spolků na hřišti českých škol a pochodování městěm.
- 4.: V 1/2 12 hod. odhalení pamětní desky:
 - a.: Zahajovací proslov,
 - b.: slavnostní proslov řed. gym. Petřika, Č. Těšín,
 - c.: odhalení desky okresním hejtmanem p. vrch. rad. Gelou.
 - d.: Národní hymny /hudba/,
 - e.: poděkování.
- 5.: Defilování uniformovaných korporací.

NASZ ŚL

5.
Pan Evžen Bullava, soukromník
Jablunkov.

Prenumerata

rocznie 20 Kč. — Kto potrzyrna pierwsze 2 numery,
liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety
można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

**Wychodzi każdy czwartek
numer pojedynczy 50 halerzy**

Prenumerata

i za inseraty zasyła się czekiem na pocz. urząd czekowy
w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Rekla-
macye się nie frankują. — Tel. redakt.: Jablunków nr. 16.

Rocznik XII.

Redakcja i administracja w Jablunkowie

Numer 24.

Jablunków manifestował.

Dzięki staraniom „Czeskiego klubu politycznego w Jablunkowie“ została odsłonięta w ubiegłą niedzielę w Jablunkowie pamiątkowa płyta naszemu oswobodzicielowi prezydentowi T. G. Masarykowi. Płyta jest umieszczona na gmachu ratuszowym. Jest ze wspaniałego czarnego granitu szwedzkiego, do którego jest wryte złotymi literami co następuje:

18⁷⁵⁰

19⁷³⁵

Na paměť 85. narozenin prvního
presidenta Československé Republiky

Dr. T. G. Masaryka,

Čestného občana města Jablunkova.

Uroczystość odsłonięcia tej wiecznej pamiątki naszemu kochanemu prezydentowi a mężowi stanu stała się wielką manifestacją dla miasta Jablunkowa, jakiej manifestacji jeszcze nigdy nie było świadkiem. Miasto było bogacie ozdobione sztandarami państwowymi. Już z rana zaczęły się napępiać ulice ludźmi. Ze wszystkich stron przychodzą oddziały „Národní Gardy“, oddziały straże pożarnej czeskiej, niemieckiej i polskiej. Przed 10. godziną zaczął się rynek napępiać aż po brzegi ludźmi. Przy dźwiękach kapeli przymaszerowały oddziały „Národní Gardy“ w zupełnym polowem uzbrojeniu, potem oddział weteranów ze swoim sztandarem, oddziały straży pożarnej czeskiej z Nawsia a Jablunkowa, niemieckiej i polskiej z Jablunkowa, oddział żandarmeryi, Sokol czeski, legioniści czescy, straż finansowa a wielkie zastępy gości i ciekawych. Cały rynek to było morze głów. Punktualnie o 10. godz. wzniesiono wśród rynku na 20 metrów wysokim maszcie sztandar państwowy przy dźwiękach hymny narodowej. „Národní Garda“ wzdala cześć bronią.

Od 10. godziny aż do rozpoczęcia głównego aktu odsłonięcia płyty koncertowała przed gmachem ratuszowym najpierw kapela „Národní Gardy“, którą potem zmieniła kapela państwowej policji z Morawskiej Ostrawy (30 członków). Już po 11. godzinie zaczęli się zgromadzać przed ratuszem zastępcy urzędów, członkowie zastępstwa miejskiego, później dzieci czeskich szkół; nareszcie przymaszerowały oddziały uniformowanych korporacji. Ulice około ratuszu były zupełnie wypełnione gośćmi. Przed 12. zajęli miejsca na trybunie przed pięknie dekorowaną płytą zastępcy urzędów. Zaledwie odbił zegar na wieży kościelnej pół 12., nadjechało na miejsce uroczystości auto, z którego wysiadł zastępca urzędu starosta powiatowy nadradca Jar. Gela w towarzystwie dyrektora gimnazjum czeskiego z Čes. Těšina p. Petříka. Gości tych przywitali reprezentanci klubu czeskiego i zaprowadzili na przekazane im miejsca. Radcę rządowego dyrektora policji państwowej z Mor. Ostrawy dr. Bačę zastępował radca dr. Zwieb, znowu radcę rządow. p. dyrektora Durasa p. lesmistrz Věříš.

Uroczystość zagał senior czeskiego klubu pan nadradca Polášek przywitaniem wszystkich zastępców urzędów, gości itd. Potem wygłosił mowę uroczystą pan dyrektor Petřík. Mowa jego znalazła sobie drogę do serc wszystkich tych, którzy przyszli na uroczystość naszą jako nasi przyjaciele. Prawie ze wszystkich ust było słyszeć tylko słowa uznania. Mowca potrafił skreślić w żywych barwach w Jablunkowie panujące stosunki narodowościowe, wskazał na dwa już w Jablunkowie znajdujące się pomniki, jeden na cmentarzu, drugi naprzeciwko pamiątkowej płycie na ratuszu, po-

dawał rękę do zgodliwej współpracy, zaakcentował że w naszej Republice mają mniejszości narodowe wszystkie prawa, jakie mniejszość tylko posiadać może, że nie chcemy nic obcego, lecz nie niechamy sobie sięgnąć ani na col naszej ziemi.

Akt odsłonięcia samego przeprowadził pan nadradca Jar. Gela, starosta powiatowy. W krótkiej, treściwej przemowie wskazał na historyczne znaczenie chwili tej, o której sobie życzył, żeby zapisana była nie tylko do kroniki miasta, ale i do kronik wszystkich szkół. Chociaż płytę pamiątkową przewzięła do swojej opieki pewna korporacja czeska, tak wyzwał wszystkich, jak urzędy tak i obywatelstwo, aby płyta ta stała się drogim majątkiem całego ogółu. W tym okamgnieniu zasłona ukrywająca płytę pamiątkową, rozdzieliła się kapela zaintonowała hymny narodowe, rozlegały się rozkazy uniformowanych korporacji „bacznosc“, „Národní Garda“ podnosi karabiny, aby wzdac wojeńską cześć, wszystko stoi jako mur — była to chwila, która zażyła się głęboko do serca każdego obecnego dobrego Czechosłowaka.

Po odsłonięciu pamiątkowej płyty nadradca Polášek zakończył podziękowaniem wszystkim za udział i zakończył tak wspaniałą uroczystość, która stała się manifestacją mniejszości czeskiej dla Jablunkowa.

Z miejsca tego dziękuje Czeski klub polityczny w Jablunkowie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia uroczystości tej. Dziękuje przede wszystkim panu nadradcowi Gelowi, panu radcowi rządowemu Bačowi, panu dyrektorowi Petříkowi, „Národní Gardzie“ z Mor. Ostrawy, Śląskiej Ostrawy, Orłowej, Čadcy i Jablunkowa, policyjnej kapeli, żandarmeryi, zastępcom urzędów, legionarzom, zastępcom miejskim, straży finansowej, strażom pożarnym, Sokolowi a wszystkim tym, którzy przybyli na uroczystość tą. Szczególnie dziękuje klub radzie miejskiej jablunkowskiej za ochotę, z jaką ułatwiała nam pracę, połączone z odsłonięciem pamiątkowej płyty. Klub dziękuje także szanownemu obywatelstwu za bogate wyzdobienie domów chorągiewami państwowymi.

Minister dr. Beneš w Moskwie.

Sowiecka władza zaprosiła naszego ministra spraw zagranicznych dr. Beneša, aby zwiedził jako reprezentant Czechosłowacyi Sowiecką Rosję. Minister dr. Beneš zaproszenie przyjął i wyjechał do Moskwy. W drodze zastawił się we Warszawie. Przyjęcie naszego ministra w Moskwie było nader serdeczne. Także jego trzydzienny pobyt w Moskwie odznaczał się atmosferą serdeczności i pogościnności. Minister dr. Beneš miał w Moskwie cały szereg oficjalnych pertraktacji z najwybitniejszymi mężami Sowieckiej Rosyi, jak ludowym komisarzem Litwinowem, Stalinem, Malotowem a innymi. Oprócz tego zwiedził p. minister cały szereg zakładów oświatowych.

W przebiegu pertraktacji omawiano także międzynarodową sytuację Europy ze stanowiska utrzymania pokoju światowego. Zastępcy obydwóch państw, to znaczy Rosyi, tak i Czechosłowacyi konstatowali, że niezniknęło jeszcze poczucie obawy o los powszechnego pokoju, przeciwnie poczucie to w ostatnich latach wzmagają się. Zastępcy obydwóch państw byli równego zapatrywania, że musi urzeczywistnić się kolektywne organizowanie bezpieczeństwa na podstawie nieporuszenia pokoju światowego. Stalin zgadzał się zupełnie z planem ministra Beneša o potrzebie stabilizacji stosunków we średniej Europie. Z rozmów między ministrem dr. Benešem a sowieckimi mężami stanu wypły-

Slávnost' československej vzájomnosti
poriadajú toho roku odbory Štefánikovej spoločnosti s týmto programom:

Dňa 15. júna presne v 20:30 hod. vzplanú vatri na troch miestach: na Vel'kom Polome, na Kozubovej a na Girovej. Vatri vzplanú v po-
večer čerňanskej slávnosti.

Dňa 16. júna 1935 veľká manifestačná slávnosť v Čiernom pri Čadci, na Slovensku, s následujúcim programom:

Dopoludnia: Sraz a zahájenie v 9 hod. 30 minút u pomníka padlých v Čiernom. Pol'ná omša pred čerňanským chrámom v 10 hod. 15 minút. Sprievod na miesto slávnosti v 11 hod. 30 minút. Spoločný obed v prírode v 12 hod. 30 minút.

Odopoludnia: Slávnostný preslov o čs. vzájomnosti zo slovenskej strany. — Prehovori pán dr. Vavro Šrobár, predseda Štefánikovej spoločnosti. Vztyčenie štátnej vlajky — čs. štátna hymna. — Slávnostný preslov z českej strany. Prehovori pán šéfredaktor J. Zahradník. Veřejné cvičenie chlapcov a dievčat. Spevy a hry žiactva. Cvičenie hasičských sborov a národných gárd. Piesne a tance z Lomnej a z Hrávého. Spoločná veselica ľudu: tance, spevy z Moravskoslezska a Slovenska.

Obyvatelstvo priliehajúcich krajov pohraničných úctive zveme! Prídte všetci, z Jablunkova, Lomnej, Mostov, Bukovca, Plsku, Hrávy, tiež z Trinca, Orlovej, Ostravy, potom z Čadce, Rakovej, Žiliny, Ošadnice, Skalitého a Svrčinovca do Čierneho!

Poznajme sa, milujme sa! Pláme odkaz draheho nám bohatiera gener. Milana Rastislava Štefánika! Doba nám to prikazuje!

Česi a Slováci dohromady!

Prichod vlaku do Čierneho v 9 hodin. Odchod v 19 hodin 2 minúty.

Urobte si raz výlet do Čierneho! Malebná dolinka rieky Čerňanky Vás očakáva!

wa, że Sowiecka Rosja jest zadecydowana wspierać politykę Pragi, przeważnie tykającą się konsolidacji stosunków w Europie średniej. W Moskwie wierzy się mocno, że w krótkim czasie zostaną normalizowane stycznosci między Sowietami a Jugoslawią. Minister dr. Beneš ma być w sprawie tej pośrednikiem. Również liczy się w Moskwie na zlepzenie stosunków czechosłowacko-polskich. Litwinow sam oświadczył, że jest konieczna współpraca do utrzymania pokoju światowego, ponieważ rozwój międzynarodowego życia w czasie terażniejszym wskazuje na to, że pokój Europy jest dziś bardziej zagrożony niżeli w kiedykolwiek innym czasie.

Minister dr. Beneš wyjechał ze swoją suitą do Leningradu, gdzie czekało na niego serdeczne przyjęcie na dworcu kolejowym.

Žada od naszego eraru 12.000 Kč odškodowania.

Było to przeszłego roku dnia 1. listopada o 6. godzinie wieczorem, gdy przez Brzetysław podróżował do Wiednia jeden wyższy czechosłowacki urzędnik. Jako każdy inny podróżujący, tak i on musiał do sali rewizyjnej. Po rewizji chciał urzędnik opuścić salę, lecz „przypadł“ głowę na bagaż, którą jeden z podróżujących niechał w drodze stać. Winę na tem miał właśnie sam, ponie-

waż oglądał się po sali rewizyjnej, gdzie są napisy czeskie, francuskie i niemieckie, a nie zważał na to, co przed nim na ziemi leży. Urzędnik ten w języku niemieckim zgłosił urzędnikowi celnemu, że uciepiał zranienie na nodze, zaprosił go celny urzędnik do kancelaryi, tam spisał z nim protokół i zaoferował mu lekarską pomoc. Potem urzędnik odjechał dalej do Wiednia.

Jakie było zdziwienie personelu celnego, który miał wtedy służbę w sali rewizyjnej, gdyż na 23. maja byli przedwołani jako świadkowie w sprawie tej. Tam dowiedzieli się, że ów czechosłowacki wyższy urzędnik domaga się od naszego eraru (państwa) w drodze sądowej odszkodowania we wysokości 11.848.30 Kč. Bez komentarza!

W Polsce likwidują polskie stronnictwo hakenkreucerskie.

Katowicka Polonia jest jedyną polską gazetą, która pisała o likwidacji polskiego stronnictwa hakenkreucerskiego. Pisała, że przed kilku dniami odbyła się przed sądem katowickim sądowa rozprawa z 10 członkami głównego zarządu przed dłuższym czasem już rozwiązanego polskiego stronnictwa hakenkreucerskiego, którzy na początku tego roku według wzoru amerykańskich gangsterów przepadnęli dworzec kolejowy Gierałtówice za tym celem, aby wyrabować pieniądze z kasy dworcowej, które potrzebowali na propagandę partyjną. Do programu propagandy tej należała aneksja (obsadzenie) naszego Cieszyńska. Stronnictwo to otrzymywało bogate subwencje z Niemiec, lecz wszystkiego było za mało. Przywódcą szajki polsko-hakenkreucerskiej, która przepadła dworzec kolejowy, był niejaki Gralla. Chociaż szajka zastrzeliła kasyera, tak przecież kasa nie dostała się do jej rąk. Szajka musiała uciec, nasiadnęła do auta i odjechała do Katowic. Policja państwowa szajkę odkryła i członków aresztowała. Teraz stanęli przed sądem.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego popełnili tę zbrodnię, odpowiedział Gralla: „Potrzebowaliśmy dla stronnictwa pieniądze, miliony złotych, abyśmy mogli urzeczywistnić nasz program!”

Na zapytanie przewodniczącego o programie ich stronnictwa, odpowiedział Gralla dalej: „Chciałem z Mussolinim a Hitlerem zaprowadzić znowu porządek w Europie. Faszystyczna Polska, połączona z Niemcami a Włochami, byłaby największą potęgą na świecie. Pobiliaby Rosję i rozliczyłaby się z Francją!”

Rozprawa sądowa z politycznymi gangsterami polskimi zakończyła skazaniem mordercy kasyera na śmierć, znowu ci drudzy oskarżeni otrzymali po dużo lat więzienia.

Wiadomości z republiki.

W dniach 7. aż 10. czerwca odjechało z prakskich dworców kolejowych i zawitało do Pragi 340.000 podróżujących. W porównaniu z rokiem przeszłym jest to o 25.000 osób więcej.

We Wielkiej Toroni na Słowaczynie odkryto bogate pokłady węgla. Pokłady są kilka kilometrów długie i idą głęboko do ziemi. Miejsce to jest odległe niecałe 4 kilometry od stacji kolejowej Čergová.

W przeszłym roku narodziło się 147.773 chłopców a 139.679 dziewcząt. W roku 1932 160.887 chłopców a 151.755 dziewcząt. W roku 1931 164.115 chłopców a 154.337 dziewcząt, w roku 1930 171.297 chłopców a 161.956 dziewcząt. Przeciętnie rodzi się więc rocznie o 10.000 chłopców więcej niżeli dziewcząt.

Najoblubieńszym papierosem u nas jest teraz cygaretki „Zora”. Rocznie wypali się tego gatunku papierosu 8.000.000.000 sztuk.

Pierwsze posiedzenie nowego sejmu i senatu odbędzie się dnia 18. czerwca. Premier władzy zwołał posiedzenie sejmu na 11. godzinę przed południem do gmachu sejmowego, znowu posiedzenie senatu na 3. godzinę popołudniu do gmachu senatorskiego.

W poniedziałek zielonoświąteczny odbył się na „Slovanském ostrově” w Pradze zjazd Republikańskiego dorostu, na który przybyło przeszło 100.000 członków. W zgromadzeniu brał udział premier Malypetr, minister Machnik, poseł Beran, generalny sekretarz poseł ing. Žilka, liczni posłowie i senatorzy republikańskiego stronnictwa. Do zgromadzonych przemówił za Republikańskie stronnictwo urzędujący wiceprzewodniczący Beran. Za przewodniczącego „Říšské jednoty republikánského dorostu” wybrano Wacława Le-



Jan Malypetr, premier nowego rządu.

dnickiego ze Starej Białej na Ostrawsku. Zjazd otrzymał liczne telegramy, między innymi od rolniczej młodzieży polskiej, bułgarskiej i od byłego polskiego premiera Witosy.

W Habrach w Czechach wybuchł we wtorek po pierwszej godzinie popołudniu pożar w domu rolnika Barty. Ogień przenosił się szybko z jednego budynku na drugi, tak że za krótki czas stało 13 domów w płomieniach. Na miejsce nieszczęścia przyjechało 14 straży pożarnych, którym nareszcie udało się ogień lokalizować.

We wtorek wieczorem zwiedziła Pragę wielka burza, która później zmieniła się w oberwanie chmur, połączone z gradobiciem. W przedmieściach zatopiła woda niektóre pomieszkania sklepowe. Kanalizacja na Winohradech i na Žižkowice nie była wystarczająca, tak że ulice i chodniki były pod wodą. Na niektórych miejscach tryskała woda z kanałów wysoko w górę.

Za czyszczenie ulic, to znaczy zamykanie odważenie śniegu, polewanie wodą itd. zapłaciła Praga w przeszłym roku 40.000.000 Kč. W kwocie tej zawarty jest nakład na utrzymanie ulic i na siano i owies dla koni we wysokości 10 mil. Kč, 30.000.000 Kč więc przychodzi na robotników i służbistów-dozorców. Tylko zbieranie i odwoz prochu wymaga nakładu 15.000.000 Kč.

W Novej Vsi obok Turnowa odkryto nieprzyjemną aferę. Przyszło się na to, że kilka zakładów asekuracyjnych było oszukano o więcej niżeli półtora miliona Kč. 11 osób już aresztowano.

W bliskich dniach odbędzie się konferencja ministra spraw wewnętrznych dr. Černého z ministrem robót publicznych Ing. Nečasem, w sprawie urzeczywistnienia wielkich robót inwestycyjnych, które mają koniecznie zlikwidować z części kwestę bezrobocia. Dziś mamy 652.000 bezrobotnych, którzy już przez szereg lat pobierają wsparcie w bezrobociu. O tym gospodarczo niebezpiecznym stanie dla całego państwa musi być raz radykalnie traktowano i musi przynieść to ułechcenie popłatnikowi i robotnikowi, wogóle złepszenie całej sytuacji. Republikańskie stronnictwo domaga się tego, aby został wypracowany wielki inwestycyjny program, według którego większa część bezrobotnych otrzymałaby zatrudnienie, i to na czas dłuższy, a przy tym przeprowadzono by różne potrzebne budowy, drogi itd.

W niedzielę odbyło się w Pradze walne zgromadzenie towarzystwa „Čsl. Červeného Kříže”. Na zgromadzenie przyjechało 190 delegatów z całej republiki. Przewodniczącą instytucji tej jest córka naszego p. prezydenta dr. Alica Masarykova. Czerwony krzyż liczy dziś przeszło 200.000 członków. Jego dochody i rozchody w roku 1934 obnosiły 12 milionów Kč.

Dr. L. Fleischmann z Farkadzu na Słowaczynie wiozł we swoim aucie 45 lat starą żonę kupca Molnera do zakładu dla obłąkanych w Nitře. Lekarz siedział obok szofera a trzymał na klinie

swojego 4 roki starego chłopieczka, w tyle auta siedziała obłąkana ze swoim mężem. Naraz w niestrzeżonym okamgnieniu wyciągnęła szybko brzytwę a przecięła lekarzowi szyję w tyle. Czyn przeprowadziła tak szybko, że mąż niemógł ją w tem wstrzymać. Lekarz miał jeszcze tyle siły, że stworzył drzwi auta a wyskoczył na drogę, lecz po kilku krokach padł trupem na drogę. Było konstатовano, że obłąkana w niestrzeżonej chwili wzięła brzytwę u swych krewnych, gdyż się z nimi żegnała.

We Val. Meziříčí przytrzymała żandarmerya 23 lat starą służącą z Frydku. nazwiskiem K. Pohludowa. Żywiła się prostytutką. Utrzymywała miłosne stosunki ze 6 młodymi mężczyznami, chociaż wiedziała, że jest wenerycznie chora i że chorobę przeniesie tak daleko. prostytutkę odstawiono najpierw do szpitala a po wyleczeniu pójdzie przed sąd.

W Bernie złożył na czeskiej szkole realnej starszy strażmistrz państwowej policji Fr. Musil egzamin dojrzałości. Każdy musi uznać pilność i wytrwałość strażmistrza, jeżeli uwzględni, że do egzaminu przygotowywał się w wolnych chwilach ciężkiej służby policyjanta na ulicy.

Na Słowacku rozpoczęto już ze sianokosem. Gminy sprzedają na swych łąkach nadbyteczną trawę, której jest tego roku bardzo dużo. Ceny są dlatego o całych 50 procent niższe niżeli w roku przeszłym. Że jest tak dużo trawy, to mamy do zawdzięczenia jedynie obfitym deszczom wiosennym.

Nie bywa to każdy dzień! W Dol. Újezdě na Morawie odbyły się w sobotę dwa śluby. Córka pewnej wdowy wychodziła za mąż za syna pewnego wdowca z gminy Vřesovic. Aby wdowie nie było „luto”, pojął ją sobie za żonę ojciec młodego żenicha, a więc w jednej rodzinie był młody i stary żenich, w drugiej rodzinie znowu młoda i stara młoducha. Którzy będą mieli z tego większą radość, ci młodzi, lub ci starzy?

W czasie ostatnim zdarzyło się kilka wypadków, że listonosza, który chciał doręczyć pocztę, pokąsał pies. Chociaż właściciel psa wiedział, że pies jest niebezpieczny, nie poczynił żadnych kroków, aby odwrócić niebezpieczeństwo pokąsania od listonosza. Ministerstwo poczt wydało teraz rozporządzenie, w którym między innem stoi: „Jeżeli listonosz poznaje, że w domu, do którego częściej chodzi z pocztą, jest zły pies, poprosi w sposób odpowiedni właściciela psa, aby w czasie doręczenia poczty psa uwiązał albo w inny sposób zabezpieczył. Jeżeli właściciel psa prośbę tę nie uwzględni, wtedy zgłosi to listonosz urzędowi pocztowemu, który urząd ma prawo zastawić dalsze doręczanie poczty do domu tego na tak długo, dopóki właściciel psa nie potroszczy się o naprawę.

W gminie Jilowej w Czechach obiesił się w sobotę pilny, pracowity rolnik Franciszek Polak.

Obieśli się ze strachu przed dalszym gospodarczym kryzysem. Jego najlepszym przyjacielem był miejscowy grabarz (kopidoł) Havel. Byli dobrymi kolegami już lat z dziecięcych. Gdyż miał kopać grób dla swojego przyjaciela Polaka oświadczył, że go nieprzeżyje. Całą noc ze soboty na niedzielę nie spał i zdecydował się popełnić samobójstwo. Wziął stryczek i szedł się obiesić. Lecz stryczek był cienki i urwał się. Spróbował to jeszcze raz, lecz stryczek znowu się urwał. Grabarz potem grób wykopał, pięknie wydekorował chłościami a potem szedł a obieśli się na tem drzewie, z którego brał chłoście na dekorację grobu swojego przyjaciela.

Wiadomości ze świata.

Austria. Prostactwo niemieckiego studenta: W sobotę jechał w pociągu na torze Plzeń—Rohydzany syn austriack. ambasadora z Warszawy Hoffinger, zaledwie 20 lat stary studentek. Konduktor po odjeździe pociągu z Pilzna przyszedł kontrolować bilety. Wstąpił także do oddzielenia gdzie siedział ów „młody pan“ z kilku innymi podróżującymi. Po przeprowadzonej kontroli konduktor bilet wrócił pasażerowi, przyczem zawsze podziękował. Zaledwie zamknął drzwi oddzielenia wyskoczył już studentek i pędził za konduktorem wyrывая na niego, że nie dosyć grzecznie traktował jedną damę w oddzieleniu. Konduktor to ignorował, lecz student chwycił konduktora za surdut, zaczął z nim szkubać i potem dał mu policzek. Postępowanie jeszcze zielonego studenta wywołało we wagonie wielkie oburzenie między podróżującymi. Gdy pociąg wjechał do stacji Chrastu, konduktor zaraz to zgłosił naczelnikowi stacji, który powołał zaraz żandarmeryę i dał rabiatnego pasażera aresztować. Odebrano mu wszystkie dokumenty, przy czem student odwoływał się na różne osoby z życia dyplomatyczn. i teraz konstatowano, gdo właśnie to jest. Hoffinger studuje teraz w Niemczech a jechał na odwiedzin do rodziny właściciela dóbr Colloredo-Mansfeld do Zbiroka. Żandarmerya odstawiła aresztowanego do więzienia sądu krajowego w Pilzni. Tam miał już mniej odwagi, doznał się do wszystkiego i po spisaniu protokołu uwolniono go w niedzielę popołudniu pod tym warunkiem, że zjawi się przed sądem, gdyż będzie przedwołany. Jeszcze tego dnia odjechał do Zbiroka. Zobaczymy, czy będzie też honorowym w dotrzymaniu słowa.

Włochy. Mussolini przyleciał na Sardyne, gdzie formuje się dywizja, mająca odejść do Afryki i do zgromadzonych wojaków przemówił: Musimy wyrownać stare i nowe rachunki. Załatwiemy to, nie będąc przy tem brać wzgląd na to, co o tem będą mówić za granicami. My sami jesteśmy sędziami naszych interesów i gwarancją naszej przyszłości.

Bułgaria. Wielkie obszary północnej Bułgarii, przeważnie kraj około Roszczuku zwiedziła w piątek gwałtowna burza. Gradobicie zniszczyło zupełnie nie tylko urodę na polach, ale także ogrody owocne i jarzynowe. W Roszczuku i sąsiednich wsiach nie pozostało ani jedno okno całe.

Francya. We Francyi jest mała wioska Fissal, prawdopodobnie najmniejsza w całej Europie. Wioska ma całkiem 4 obywateli. Jest to jedna rodzina. Najstarszy członek rodziny jest burmistrzem. Ponieważ nowe rozporządzenia francuskie wymagają, aby najmniejsze gminy miały 10 członków zastępstwa gminnego, czego Fissal urzeczywistnić nie może, więc zdecydowały się urzędy wioskę przyłączyć do sąsiedniej wsi. Z powodu tego panuje we wiosce „rewolucya“ i burmistrz podał odwołanie aż na ministerstwo spraw wewnętrznych.

Anglia. W nowym gabinecie (w nowym rządzie) angielskim jest teraz 22 członków, o 2 członków więcej niżeli w rządzie Mac Donaldowym. Przeciętny wiek członków jest 54 lat, w przeszłym gabinecie 57 lat. Trzej członkowie nie mają jeszcze ani 40 lat; najmłodszy członek liczy zaledwie 33 lat. Po raz pierwszy od r. 1865 zasiada w rządzie ojciec i syn, to jest były premier Mac Donald i jego syn.

W Anglii odbywają się niemiecko-angielskie rozmowy, tyżące się niemieckiego zbrojenia na morzu. Niemiecka delegacja twierdzi, że Niemcy muszą mieć silną flotę, ponieważ muszą bronić długie pobrzeże i że muszą również posiadać wielkie okręty bojowe, ponieważ polski korytarz przeszkadza połączeniu Niemiec z Prusami Wschodnimi.



Pogląd na miasto Jackson w Ameryce, które zalały olbrzymie masy wody wezbranej rzeki Mississippi. Miasto jest fotografowane z aeroplanu.

Polski pono się nieboją, lecz grozi im niebezpieczeństwo z państw na Bałtyku. (Może myślą Rosyę!) Angielscy delegaci oświadczyli, że dla Niemiec jest wystarczającym 20 procentów dzisiejszej floty angielskiej i nigdy Francya z Anglią nie zgodzą się na 35 procentów. Również jest Anglia przeciwko temu, aby Niemcy wybudowali wielkie statki bojowe.

Hiszpania. W Barcelonie demonstrowali separatysty i zwolennicy organizacji lewicowych. Demonstranci strzelali z dwóch samochodów na tramwaj. W tramwaju zastrzelili jedną kobietę i zranili ciężko konduktora tramwaju, jednego policyanta i jeszcze jedną osobę cywilną. Demonstracje separatystów są protestem przeciwko odsadzeniu władzy katalańskiej.

Europa. Ze statystyk różnych państw obliczono, że w roku 1934 umarło 2,400.000 ludzi z powodu głodu a około 1,200.000 ludzi popełniło samobójstwo, ponieważ nie mieli co jeść. Za to ale zniszczono w tym roku 267.000 wagonów kawy, 258.000.000 kilogramów cukru, 26.000.000 kilogramów ryżu i 25 milion. kilogramów mięsa. Gdzież jest ta ludzka sprawiedliwość?

Rosya. W Leningradzie jest laboratorium, w którym konserwują stare i nowe dokumenty, które mają zostać utrzymane dla przyszłych generacji.

Afganistan. W kraju Chanobada w Afganistanie żyje 105 lat stary starzec, który posiada 120 potomków, dzieci, wnuków i prawnuków. Hodźi śach Wali ma 120 lat, miał 7 żon, 22 synów i 7 córek. Starzec Mohamed Gulam, liczący 111 lat, dotąd wesoło orze drewnianym pługiem swoje pole. Starzec Marigo ma mieć około 200 lat.

Z naszego kraju.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Kradzież.) Kolarz p. Izidor Pindur ma domek zaraz obok miejskiego lasa. Gdyż we wtorek jego żona odeszła do miasta a on past na chwilę krowy, zwiedził jego pomieszkowanie niejaki złodziej, który dostał się do sypialni otwartym oknem. Ze sypialni ukradł mu ze szafy ubiór, znowu z kuchni 450 Kł.

(Poczciiwy znalazca.) Urzędnik podatkowego urzędu p. Kovář, który dopiero kilka dni znajduje się w Jabłonkowie, znalazł przed pocztą mały węzelek. Z ciekawości, co to może być, podniósł to i jakie było jego zdziwienie, gdyż we węzełku znalazł 2.700 Kł. Zaraz udał się z tem na pocztę i później doniósł o tem na urząd gminny. Konstatowano, że pieniądze zgubił kolarz Nieslanik z Jabłonkowa-Piosecznej. Jak nas informują, poczciiwy znalazca nie chce ani znaleźć.

(Aresztowanie.) Żandarmerya jabłonkowska aresztowała przed kilku dniami niemieckiego obywatela pochodzącego z Baworyi, nazwiskiem Zuleeg. Przy rewizji znaleziono u niego mapę Rumunii, półwyspy Bałkańskiej i Madziarska. W mapach miał zakreślone różne miasta, na mapach znowu napisane różne miasta słowackie

z różnymi uwagami. Aresztowany owłada dokładnie cztery języki: niemiecki, francuski, włoski i arabski. Według jego twierdzeń służył przed latami we francuskich legionach. Jest podejrzenie, że chodzi tu o szpiega niemieckiego.

(To nam się nie lubi!) Że u nas na Cieszyńsku są w obozie polskim ludzie, którzy chcą ciągnąć zyski z religii dla swych politycznych machinacji, to jest powszechnie znane. Szkoda tylko, że między tymi ludźmi są i niektóre osoby, które miałyby właśnie być wyniosłymi ponad tyn system prowadzenia polityki. Zdaje się, że stosunki te dopiero zmieniają się, gdyż nasze Cieszyńsko zostanie przydzielone pod diecezyę ołomuńską, co będzie urzeczywistnione prawdopodobnie w przeciągu jednego roku. Teraz ale do rzeczy samej. W niedzielę, dnia 2. czerwca b. r., odbyło się u nas w Jabłonkowie walne zgromadzenie „Slezské Matice osvěty lidové“ na które przyjechało około 500 pozamiejscowych gości z całego Cieszyńska i Hulczyńska. Jak u mostu, tak i przed ratuszem sprzedawały gościom dziewczyny kwiatki po 1 Kł. Goście kupowali w domniwaniu, że chodzi tutaj o niejaka zbiórka na cele czeskiej młodzieży szkolnej. Nie chodziło tu o akcję czeską, lecz szło tutaj o akcję polską, akcję wikarego Olszaka u którego w czasie ostatnim przebudza się tryb polityczny. Zresztą o jego czynności politycznej w Lutyni pisały już owego czasu gazety czeskie. Była to zbiórka na pogoszczenie dzieci szkół polskich, które szły w dzień tyn do pierwszej świętej komunii. Gdyż starszy strażmistrz żandarmeryi, konający służbę, zapytał się jednej z dziewcząt, na co to właśnie wybierają, nie tylko, że zaraz odezwało się tam niejake indywiduum, powszechnie znane, lecz wywołało to zaraz oburzenie u niektórych ludzi z polskiego obozu w Jabłonkowie i już na drugi dzień rano pono miało przynieść radio wiadomość o prześladowaniu Polaków w Jabłonkowie, zakazanie zbiórki na cele polskiej młodzieży szkolnej, o konfiskacyi kwiatków przez żandarmeryę itd. Nie byłibyśmy o tej zbiorce pisali, chociaż nie było to prawie tak honorowym, wykorzystać sytuację i rzucić się na obcych, sytuację miejscową nieznaających czeskich gości. Dalej pogoszczenie działwy idącej do pierwszej św. komunii, każdy wita, musi ale oznaczyć to za wyrzucenie grosza, zyskanego w drodze zbiórki, jeżeli zamówi się do pochodu „kapele.“ Gdyż o tem „trąbi“ już radio, wtedy i my mamy prawo odezwać się i pytamy się dlatego: 1. Przeprowadził ks. Olszak zbiórkę publiczną (dzień kwiatowy) w porozumieniu s parafialnym urzędem, jakoby tego karność w gronie duszpasterskim wymagała? 2. Miał ks. Olszak pozwolenie do przeprowadzenia zbiórki tej od powiatowego urzędu? Jeżeli nie, wtedy domagamy się, aby był pociągnięty za to do odpowiedzialności! 3. Ks. Olszak udziela nauki religii także w szkołach czeskich. Jeżeli zaczyna się tak eksponować, mogą mieć kierownictwa szkół czeskich do niego zupełnie zaufanie? To dajemy znowu pod uwagę p. inspektorowi mniejszościowych szkół czeskich; Nie wymagamy od czeskich księży, aby eksponowali się politycznie dla czeskiej mniejszości, nie będziemy ale cierpieli, aby księża, którzy pracują w parafiach z różnymi narodowościami

i udzielają nauki religii w szkołach czeskich, się stali eksponentami polityki polskiej. Niech ksiądz jest czym chce, niech ale troszczy się jedynie o kościół, co właśnie od niego oczekują wierzący a wymagają nadzorcze urzędy kościelne? Wtedy będziemy go traktować jako księdza!

(Podziękowanie.) Czeski klub polityczny w Jabłonkowie dziękuje serdecznie w imieniu czeskiej mniejszości jabłonkowskiej wszystkim szlachetnym dobroczyńcom za pieniężny dar na wystawienie pamiątkowej płyty naszemu zasłużonemu panu prezydentowi T. G. Masarykowi, która stała się równocześnie piękną ozdobą jabłonkowskiego ratuszu. Za każdą koronę czesł. serdeczny „Bóg Wam zapłaci!” Za celem publicznej kontroli składki przytaczamy wysokość daru i nazwisko dobroczyńcy: ofiarowali po 5 Kč pp. Róż. Rousowna, J. Grygar, Al. Šamanek, Józ. Drzemla. Po 10 Kč: Ant. Krikulówna, Jar. Lukeš, J. Gerold, Stan. Baudyš, Jan Kluz, Alb. Bondy, E. Malirsch, Sof. Křibkova, Jan Genser, Kar. Franek, Józ. Łabaj, K. Turek, Józ. Fizdor, Jan Sikora, W. Babka, J. Starý, Józ. Sedláček, M. Šamánková, Fr. Mareček, Fr. Kemény, Lud. Kristian, K. Rieger, Jar. Železná, Ir. Müllerówna, Fr. Karaskówna, Em. Neudeckrówna. Po 15 Kč: St. Zavřel, Jar. Herda, Józ. Křížek, Józ. Váňa, B. Jllková. Po 20 Kč: Anna Brychtówna, Irena Nechvátalová, P. Mazur, Mir. Vysoudil, Jar. Jakeš, Fr. Vasiček, Jar. Pešák, Al. Foit, Jar. Nechvátal, L. Jakšowa, L. Bača, F. Šustek, L. Vognarówna, Ant. Swoboda (Nawsie), L. Kopečný, A. Krejčí, W. Hawelka, Em. Gabrisch, O. Hablinský, Rud. Červenka, Jan Cichoň, Józ. Goldberg, dziekan Józ. Hanzlík, R. Molenda, R. Philipp, F. Wrabel, J. Šedý, dr. W. Rozhon, dr. Závadský. Po 25 Kč: Alb. Andrys, dr. O. Roth. Po 30 Kč: Marya Ruthówna, Józ. Bonček, Al. Hanák, O. Navrátil, Dr. Józ. Poláček, Fr. Klus, dr. Jan. Kuzník, Rich. Klimek, Wac. Zoufálek, Fr. Kuchejda, Ant. Saal, Em. Fränkel, dr. E. Fischgrund, Jan. Lubojacki, Józ. Jurčák, Ant. Sonnek, L. Pavlacký. Po 40 Kč: Ot. Tyl, Jul. Rosenberg, Br. Janíček, Po 50 Kč: Kar. Smyczek, Józ. Hubeňák, Lad. Polášek, Gr. Míra, Jan Paduch, Józ. Petráš, Fr. Kučera, Fr. Leflík, Odb. str. živnostensko obchodní, Ing. Jar. Vicener (Lomna), dr. Jan Mentel, dr. A. Eisner, dr. B. Urbančík. Po 60 Kč: posterunek żandarmerji Jabłonków. Po 80 Kč: Wilhelm Erben. Po 100 Kč: Franz Daniek. Po 120 Kč: Dr. G. Židek. Po 150 Kč: nie chce być mianowany. Wszyscy szlachetni dobroczyńcy aż na dwa wyjątki są z Jabłonkowa.

Nawsie.

(Uwolnili go.) Pisaliśmy w styczniu w gazecie naszej jak Jan Samiec bodnął swojego brata Aloizego nożem do szyi. Stało się to podczas zabijaczki u jego teścia Hawliczka, gdzie nawarzyli z denatutowanego szpyritusu (brenu) warzonki a wesoło popijali. W chałupie tej mieszkał jeszcze brat oskarżonego Aloizy. Gdyż Jan Samiec wywołał kłótnię ze swoją żoną, zastawał się jej szwagier Aloizy. Z powodu tego przyszło do małego starcia między obiema braćmi, podczas którego podał Jan bratowi Aloizemu surdut. Aloizy udał się do swojej izdebki, lecz brat jego Jan otworzył znowu drzwi a wołał na niego: „Poczkej ty skurwisynie!” Aloizy Samiec wyszedł za bratem do sieni, tam znowu chwycili się i Jan Samiec pchnął brata nożem do lewej strony szyi. Potem uciekł. Aloizy chciał za nim, lecz zaledwie uczynił kilka kroków upadł na ziemię. Trzeci brat Franciszek odniósł zranionego do izby, gdzie zapytał się go sąsiad, co im właśnie jest. Na to odpowiedział Aloizy, że brat go nożem zgnął. Oskarżony powrócił z pola do izby a widząc, co się stało, prosił zranionego, aby nie mówił o tem, że go pchnął nożem, że mu daje za to 50 Kč. Ponieważ Aloizy słabnął z powodu straty krwi, biegała żona jego po księdza. Dopiero ksiądz zwrócił uwagę na niebezpieczne zranienie, więc zawołano szybko lekarza, Samca przewieziono do szpitala, gdzie w nocy tego samego dnia umarł. Za to stanął oskarżony Jan Samiec przed ławą przysięgłych w Mor. Ostrawie. Tam Samiec płakał. Twierdził, że był zupełnie pijany i że na nic sobie nie pamięta. Przysięgli wydali także orzeczenie, na podstawie którego sąd oskarżonego uwolnił i Samiec opuścił zaraz salę sądową jako wolny obywatel.

Powiat frydecki.

Mistek.

(Samobójstwo.) W niedzielę popołudniu rzucił się pod pociąg osobowy między Lyskowcem

a Frydkiem 58 lat stary sekretarz administracji podarkowej Floryan Sumec. Sumec był powszechnie szanowaną osobą w Mistku. Przed krótkim czasem umarła mu żona a zaniechała mu sześć dzieci, z których jeszcze 3 uczęszczają do szkoły. Według wypowiedzi dzieci opuścił pomieszkowanie swoje już 5. czerwca, wzięwszy ze sobą 1500 Kč. We czwartek w nocy przyszedł z „małą małpką” na odwach misteckiej policji, gdzie się ze wszystkimi zgnął. Więc już wtedy musiał mieć zamiar popełnić samobójstwo. W niedzielę pod wieczór przyszedł ku toru kolejowemu niedaleko dworca Lyskowiec w miejscu, gdzie droga krzyżuje tor kolejowy. Gdyż zbliżał się pociąg osobowy, napluł sobie jeszcze do rąk, jakoby chciał sobie dodać odwagi a skoczył przed pociąg. Był na miejscu martwy.

Sobieszowice.

(Skryta gorzelnia.) W Sobieszowicach odkryła tajna policja w domku niejakiego Pastora skrytą palarnię, w której pracowano już od lutego. U Pastora mieszkał niejaki B. Holek. Tych dwóch zwiadał często Fiala z Mor. Ostrawy. Wszyscy trzy trudnili się paleniem spirytusu. Pewnej nocy zawiatała do domku Pastora w Sobieszowicach tajna policja a przeprowadziła rewizję. Policja przyszła także do piwnicy, lecz i tam nic nie było. Policja dziwiła się tylko temu, że ściany piwnicy były pięknie obite tekturą dachową. Jeden z policjantów przeciął nożem tekturę i konstatował, że pod tekturą nie jest mur, lecz jest drzewo. Usunięto teraz w miejscu tem tekturę i tam znaleziono drzwi, tworzące wchód do oddzielenia, w którym znajdował się kompletny aparat do palenia spirytusu. Policja aparaty zaraz konfiskowała i miłośników „palenia spirytusu” aresztowała. Policja przyszła nawet i na to, że z tej „skrytej palarni” kupował spirytus i jeden burmistrz z pobliskiej małej wioski, którego żona ma posiadać gospodę. Wójt pono miał się doznać, że kupił 15 litrów spirytusu od „tajnych palarzy”.

Gruszów.

(Nareszcie znaleziono go.) Na początku miesiąca stycznia b. r. pisała ostrawska prasa i my w naszej gazecie, że w Małej Fatrze na Słowaczynie zaginął 23 lat stary narciarz student Rudolf Kubin z Gruszowa. Kubin wydał się do gór 3. stycznia i miał powrócić 7. stycznia, aby 8. mógł już odjechać do Pragi. Lecz nie powrócił. Rodzice dowiedzieli się, że Kubin wstrzymywał się 3 dni na górze Dumbier, gdzie podniósł kilka wycieczek na nartach do okolicy. 6. stycznia opuścił schronisko, oświadczając, że wyjdzie sobie jeszcze na górę Dumbier i potem, że pojedzie do domu. Tego dnia spuściła się nad Fatrą gęsta mgła. Rodzice zwrócili się telefonicznie na posterunek żandarmerji w Sućanach w Małej Fatrze, lecz tam nie mogli podać żadnych informacji. Ekspedycja, składająca się z najlepszych narciarzy i przewodników turystycznych, szukała zgubionego studenta, lecz nie znalazła go. Szukano go na Dumbieru kilka dni, aż nareszcie przyszła ekspedycja ratunkowa do przekonania, że Kubin spadł do przepaści, w której go dopiero z wiosny jest możliwym szukać. Dopiero po pięciu miesiącach nadeszła wiadomość, że zwłoki studenta znaleziono we „Štávnánské dolině” obok Dumbiera. Nieszczęśliwy student zjeżdżał za gęstej mgły z góry i spadł do przepaści, zrywając za sobą wielkie masy śniega. Zwłoki przewieziono do krematorium w Mor. Ostrawie.

Powiat frysztański.

Orłowa.

(Tylko nie wierzyć.) Największą radościom „taty i mamy” jest, jak mogą dostać swoją córeczkę „pod czepiec”. Często ani dużo nie wybiera się: gdyż tylko ten żenich jest! Ale żenichów dziś trochę mało. Niejedna córeczka a często i „mamulka” przemysłają o tem, jakoby takiego żenicha przywabić. Kwiatek przywabi pszczołę swoją barwą i pięknym zapachem, dziewczynki przywabiły żenichów dotąd bądź to swoją „krasom”, albo „gruntem”, albo też „szusteczkami”. Dziś często ani to nie chce pomoc. Dlatego dziewczynki dziś przemysłają o nowym planie, jak łatwo zyskać dobrego żenicha. Teraz ale coś innego. W Orłowej był jeden gospodźki. Miał córeczkę ładną aż radość, a tata bezmała ma pończochę dosyć napelnioną. Przed 2 miesiącami zawiatał do gospody młody, pięknie ubrany mężczyzna, któremu dziewczynka zaraz zalubiła się. Przedstawił się jako student filozofii, który w krótkim czasie stanie się profesorem. Zaznaczył

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kč 463-50
100 jugosławskich dynarów	52-92
100 lirów ital.	197-40
100 franc. franków	157-20
100 szwajc.	778-50
100 belg. belga	411—
100 holend. złotych	1621—
1 dolar amer.	23-80
100 złotych	449-50

ale, że jest ubogi i brakuje mu grosza do ukończenia studium. Jeżeliby mu pomogli, wtedy niezapomniałby na córeczkę... Troskliwy ojciec nie był od tego, kupił mu piękne ubranie, dał nieco do kieszeni i posłał „nowego zięcia” do Pragi. Za niejaki czas zięć pisał o „szustki”. Teść posłał. Nie długo a znowu list o pieniądze. Teść posłał znowu. Gdyż przyszedł ale trzeci list o pieniądze, pomyślał sobie teść: „to niejaki drogi teść!” i zwrócił się do tych, co wszystko wiedzą a żandarmerja mu też powiedziała, że siedną na lep oszustowi Brachaczkowi z Karwinej.

Bogumin.

(Przemycają już i spirytus.) Nasza straż finansowa ma pracy dosyć. Dotąd przemycano z Polski do nas mięso, jajka, masło i mąkę, które produkty są w Polsce tańsze niżeli u nas. W czasie ostatnim zaczynają przemycać i spirytus, chociaż spirytus nasz jest jakości lepszej niżeli polskiej. Tak w jednej nocy przeszłego tygodnia natrafiła straż finansowa za Wierzniowicami na całą szajkę przemysłników spirytusu. Szajka uciekła z powrotem do Polski. Straż przytrzymała tylko jednego z nich, który pochodzi z Gór. Sobieszowice.

Mor. Ostrawa.

(Nie powodzi się im.) Urząd w Morawskiej Ostrawie przeprowadził w ostatnich dniach rewizję u licznych dentystów i lekarzów. Przy tem konstatowano, że dużo lekarzy posiada filie, w których pracują dentyści zupełnie samoistnie i są tam bez dozoru lekarza. Na niektórych dentystów i lekarzy uczyniono z powodu tego karne doniesienie.

(Ostrawskie targi.) Ostrawa ma wielki żóładek. Zaraz usłyszymy ile tego spotrzebowala w przeszłym miesiącu: 66.190 kg ziemniaków, 21.530 kg jabłek, 27 kg czereśni, 15.295 kg pomarańczy, 11.400 kg cytrynów, 10.100 kg kapusty, 17.190 kg szpinatu, 7.310 kg karafiolu, 5.140 kg kielb, 271 kg ogórek, 14.230 kg cebule, 16.250 kg marchwie, 7.310 kóp sałaty a 48.190 kg innych jarzyn. To są tylko jarzyny.

E 2228/33

Edykt licytacyjny.

Dnia 25. czerwca 1935 o 10. godz. przedpołud. odbędzie się u podpisanego sądu, drzwi Nr. 5., publiczna licytacja nieruchomości, i to: domu Nr. 89 z parcelami, wpisanego do księgi gruntowej politycz. gminy Tyra, liczba wykazu hipotecznego 160.

Cena szacunkowa: 8.022 Kč (z przynależ.)

Cena przynależności: 530 Kč

Najniższe podanie: 5.348 Kč (²/₃)

Przeszkody, jakieby teito licytacji się przeciwstawiały, powinny zostać zgłoszone u podpisanego sądu najpóźniej na dniu licytacji jeszcze przed rozpoczęciem się teje, przeciwnie nie mogłyby być ze względu już na realność samą i na niekorzyść w dobrej wierze najwięcej podawającego uznane.

Wszystkie bliższe informacje zawiera Edykt licytacyjny, wywieszony w sądzie tutejszym.

Sąd powiatowy w Jabłonkowie, oddzielenie III., dnia 11. maja 1935.

Telefon 134

KNIHTISKÁRNA
**SLEZSKÁ
GRAFIA**
akciová společnost v Opavě
filiálka v Karvině

Provádí veškeré tiskopisy pro úřady,
školy, banky, peněžní ústavy, obchod,
spolky i soukromníky za mírné ceny
v nejmmodernějším provedení



ksiaznica@kc-cieszyn.pl